Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV. III.

Rok XVII. Kraków, środa 2 maja 1934 Nr. 120

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400 630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Burzliwy epilog wyborów uzupełniających,

które przyniosły zwycięstwo francuskiemu blokowi prorządowemu

Paryż. 30. 4. PAT. W wyborach uzupełniających do parlamentu w okręgu Mantes, gdzie od była się zacieklła walka pomiędzy kandydatem unji narodowej Sarretem, a byłym posłem niezależnej lewicy Bergery'm zwyciężył definitywnie przy balotowaniu Sarret, zyskując 8.788 głosów, podczas gdy Bergery otrzymał 8.489. W 9-tym okręgu Paryża przeszedł w głosowaniu bez walki Cousin z federacji republikańskiej.

Komentując wyniki wyborów uzupełniających w Mantes prasa uważa, iż wyniki ich stanowią zwycięstwo rządu Doumergue'a. W kołach politycznych wybory w Mantes również są żywo omawiane ze względu na to, iż przedstawiciel lewicy Bergery sam uważał, że wynik głosowania będzie czem w rodzaju plebiscytu za lub przeciwko rządowi unji narodowej. Prasa prawicowa i centrowa uważa, iż wybory w Mantes dowodzą zwrotu, jaki nastąpił w opinji publicznej.

* * *

Paryż, 30. 4. (M) W Mantes-sur-Seine w związku z nieoczekiwanem zwycięstwem bloku narodowego doszło wczoraj wieczór do burzliwych demonstracyj ulicznych. Członkowie partji radykalnej ruszyli pochodem przed hotel, w którym zamieszkał wybrany poseł Sarret wraz z kilku towarzyszami partyjnymi, a m. in. z Franklin Bouillonem, demonstrując przeciw metodom walki wyborczej, zastosowanym przez blok narodowy. Zwolennicy bloku narodowego urządzili kontrdemonstrację, udając się również pod hotel, celem obrony zagrożonych posłów. Wobec bezsilności policji lokalnej musiano zawezwać pomocy z Paryża i Wersalu, poczem demonstrantów rozpędzono. Rozruchy powtarzały się ustawicznie do samego rana. W redakcji dziennika „Journal de Mantes", który popiera kandydaturę Sarreta, powybijano wszystkie szyby. Podczas rozruchów szereg osób odniósł rany. Policja miała 20 rannych, w tem 4 ciężej.

Nowe pogłoski o nierealnym projekcie

Sprawa kolonizacji Żydów w Angoli

Londyn. 30. 4. PAT. „Daily Herald" donosi dzisiaj o wyjeździe specjalnej delegacji żydowskiej do Lizbony celem podjęcia z rządem portugalskim narady w sprawie projektu osiedlenia Żydów w Angoli. Rząd portugalski w zasadzie zaakceptować miał plan kolonizacji żydowskiej w Angoli. Również rząd brytyjski odnieść miał się do tego planu przychylnie. Obecnie pozostają do ustalenia szczegóły. Wysoki komisarz Ligi Narodów Mac Donald, który przybył do Londynu na posiedzenie, zwołane przez Ligę dla spraw uchodźców żydowskich z Niemiec, ogłosić ma — według „Daily Herald" — ważną enuncjację w sprawie osiedlenia Żydów w Angoli. Amerykańska organizacja pomocy Żydom gotowa ma być do udzielenia 2 miljonów funtów awansu na cele, związane z wprowadzeniem w życie tych planów. Ostatecznym celem inicjatorów jest utworzenie autonomicznego państwa żydowskiego pod protektoratem Ligi Narodów. Sprzeciwia się jednak temu rzekomo rząd portugalski, który nie chce dopuścić do ingerowania Ligi Narodów na swem terytorjum kolonjalnem i pragnie, aby koloniści żydowscy przyjęli obywatelstwo portugalskie. Plan kolonizacji Angoli zawiera w sobie bardzo szerokie możliwości i stać się może rozwiązaniem nietylko dla 60.000 uchodźców z Niemiec, ale dla całego (?!) żydostwa wogóle i stwarza nowe zmienione perspektywy dla akcji sjonistycznej (?!).

* * *

(Sprawa kolonizacji Żydów w Angoli — afrykańskiej kolonji portugalskiej — wypływała już kilkakrotnie, nigdy jednak dotąd nie wychodziła poza sferę nieskonkretyzowanych projektów. Pominając zastrzeżenia natury politycznej, w grę wchodzi przedewszystkiem tropikalny klimat kraju, leżącego między 6 a 16 stopniem południ. szerokości geogr. (poniżej równika). Aspekty, o których wspomina powyższy telegram, są narazie zupełnie iluzoryczne i nieistotne. — Red.).

Weterani organizują nowy „marsz na Waszyngton"

Waszyngton, 30. 4. (PAT). Uchwalenie funduszu dla weteranów mimo veta prezydenta, dokonane w ponownem głosowaniu Izby większością 2/3 głosów, podziałało podniecająco na czynniki, żądające natychmiastowej wypłaty zapomóg weteranom, a — być może — mające jeszcze dalsze cele na oku. Po uchwaleniu wymienionej ustawy rozpoczęło się w wielu punktach Stanów Zjednoczonych organizowanie ponownego marszu na Waszyngton. Wśród weteranów kursuje apel, rozesłany z Waszyngtonu, wzywający do takiego marszu, do żądania natychmiastowej wypłaty zapomóg. Apel obfituje w przestrogi „przeciw despotyzmowi, przeciw faszyzmowi" i wzywa również do czynu. Rząd doskonale jest poinformowany o tych machinacjach i bacznie śledzi ich rozwój. — Ministerstwo sprawiedliwości dotychczas nie uczyniło żadnego kroku, aby ten ruch stłumić. Ogranicza się ono do obserwowania i do gromadzenia materjałów, nie ulega jednak wątpliwości, że w odpowiedniej chwili rząd z energją przeciwstawi się każdej robocie o charakterze antypaństwowym.

Dziś w numerze:

Nowe stanowisko premjera Jędrzejewicza

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 30. 4. (Sin) Jak donoszą dzienniki endeckie premjer Jędrzejewicz po ustąpieniu ze stanowiska szefa rządu ma zostać przydzielony do kancelarji Prezydenta i obejmie stanowisko po ś. p. Skwarczyńskim. P. premjer ma się poświęcić wychowaniu modzieży w organizacjach pozaszkolnych. Dzienniki przypominają, że p. premjer był jednym z założycieli „Straży Przedniej".

Protesty wyborcze z m. Lwowa

Warszawa. 30. 4. (Sin) Sąd Najwyższy rozpatrywał dziś sprawę protestów przeciwko wyborom do Sejmu z okręgu Lwów-miasto. Protesty były zgłoszone przez listę żydowską, endecką i socjalistyczną. Jeden z autorów protestu tej ostatniej listy zawiadomił sąd, że wycofuje ten protest. Sąd postanowił jednak ten protest również rozpatrywać z tego powodu, że inni podpisani na tym proteście nie wycofali swoich podpisów. W imieniu listy BB adw. Ettinger wniósł o uznanie ważności wyborów. W imieniu listy żydowskiej adw. Leder ze Lwowa popiera protest. Prokurator Sądu Najwyższego Moszyński wniósł na odrzucenie wszystkich trzech protestów, względnie gdyby Sąd Najwyższy miał wątpliwości, czy zaistniało naruszenie prawa przy obliczaniu kartek wyborczych żąda przedstawienia sprawy jako zasadniczej zwłaszcza kompletowi Sądu Najwyższego. Sąd po naradzie postanowił ogłosić wyrok w dniu 14 maja.

Warszawa. 30. 4. (Sin) Dziś ogłoszona została sentencja wyroku w sprawie protestu wyborczego przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu lubelskim. Sąd Najwyższy postanowił polecić władzom lubelskim wszczęcie dochodzenia dla ustalenia szeregu zarzutów, zgłoszonych przez protestujących.

Listy z Trzeciej Rzeszy

Widmo kartek żywnościowych...

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Berlin, w kwietniu.

Niedawno obiegła prasę niemiecką krótka notatka, która szczególnie ze strony zagranicy nie zwróciła uwagi. Sprawa na pierwszy rzut oka nie robi wstrząsającego wrażenia: W halach targowych na Alexanderplatz w Berlinie odbyła się obława policyjna. Badano pochodzenie sprzedawanych jaj. Większa liczba handlarzy poszła do kryminału, ponieważ okazało się, że około 40 proc. sprzedawanych jaj nie nosiło nakazanego przepisami znaku. Obławy takie mają być w najbliższym czasie przeprowadzone we wszystkich większych miastach niemieckich.

Tyle komunikat policyjny. Czytelnik słusznie zapyta, co to oznacza? Chodzi o kradzione jaja? Albo może badała policja, czy te jaja nie są przypadkiem fałszowane?

Nie o to chodzi. Nieobznajomiony ze stosunkami niemieckiemi nie jest w stanie ocenić znaczenia tego wypadku. W wypadku tym chodzi o ważny konflikt między „niemieckim socjalizmem" pana ministra rolnictwa, Dra Darrego, a podstawami kapitalistycznego życia gospodarczego. Jest to stare i ciągle powracające zjawisko, występujące we wszystkich formach gospodarki planowej przy pozostawieniu wolności gospodarczej jednostki, bez względu na to, czy ta gospodarka planowa nazywa się „komunizmem wojennym", „gospodarką wojenną", czy też „niemieckim socjalizmem". Uruchamia się państwowe aparaty zakupów, posiadające monopol zakupów i płacące za pewien produkt X fenigów. Przychodzi handlarz prywatny i płaci X plus 2 fenigów. Towar znika z rynku i dostaje się na drogę handlu paskarskiego. Oczywiście z odpowiednim zyskiem.

W ten sposób wraca z powrotem pojęcie, znane

nam z okresu gospodarki wojennej.

Wtedy kupowaliśmy na kartki masło, chleb i ser. I albo nie było tych towarów wcale, albo też bardzo mało. Ale kto miał pieniądze, ten mógł „bocznie" otrzymać wszystko po odpowiednio wyższej cenie. Te piękne (dla paskarzy) czasy zdają się obecnie w Niemczech wracać.

Państwo niemieckie zastrzegło sobie pierwszeństwo zakupu jaj i produktów mleczarskich. Wytwórca musi te produkty dostawić do państwowych miejsc zakupu (albo do innych upoważnionych do tego miejsc) za odpowiedniem wynagrodzeniem. Ale gdy handlarz prywatny przychodzi na wieś i za te jaja płaci o 2 fenigi więcej... Wtedy odnawia się ta cała stara historja. „Niemiecki socjalizm" pana Darrego nie zdaje się tkwić we krwi i kości chłopa niemieckiego, a natomiast „specyficznie żydowska" żądza zysku jest chłopu zupełnie dobrze znana. Teraz będziemy mieli sposobność zaobserwować, w jaki sposób „niemiecki socjalizm" przy pomocy siły policyjnej zdoła opanować „żądzę zysku" chłopów i paskarzy. Doczekamy się twardej walki. A przytem pasek produktami rolniczemi w Niemczech jest dopiero początkiem tego, co ma przyjść. Głód dewizowy zmusił Niemcy do radykalnego skurczania importu. Zjawisko to doprowadzi na dalszą metę do silnego wzrostu paskarstwa. Gdzie bowiem istnieje głód towarowy, tam nie pomogą żadne drakońskie przepisy. Akcje paskarzy idą w górę. Jest rzeczą pewną, że przy dłuższem trwaniu zakazów przywozu wytworzy się silny głód artykułów żywności w Niemczech. Wprawdzie Niemcy mają doświadczenie z czasów wojny światowej i zdołały w dużym stopniu rozbudować własną bazę aprowizacyjną. — W zboże i ziemniaki są Niemcy dobrze zaopatrzone i na przywóz tych artykułów nie są bynajmniej skazane. Także zapotrzebowanie na mięso mogą Niemcy pokryć z własnej produkcji. Ale oprócz tego mają Niemcy jeszcze pewną bolączkę w dziedzinie zaopatrzenia w środki żywności, a mianowicie brakuje im tłuszczów... W jak znacznym stopniu są Niemcy skazane na dowozy zagraniczne środków żywności, wskazuje następujący przykład: 35 proc. spożywanych w Niemczech artykułów żywności jest pochodzenia zagranicznego.. A to coś znaczy....

Paskarze Trzeciej Rzeszy mogą zatem spokojnie spać.

Ich akcje stoją dobrze.

Jeszcze gorzej, jak ze środkami żywności, jest jednak z surowcami przemysłowemi. Ostatniemi czasy bajdurzono wiele w Niemczech o autarkji. Zapomniano atoli o jednej drobnostce: niemiecki przemysł metalowy i niemiecki przemysł skórniczy przetwarzają około 60%, a niemiecki przemysł włókienniczy nawet 95 proc. zagranicznych surowców. Na sześć tygodni przed rozpoczęciem konferencji transferowej zamknął prezydent Banku Rzeszy import najważniejszych surowców. To był piękny gest. Chciano pokazać wierzycielom, że stare, poczciwe Niemcy tak dalece borykają się ze swemi trudnościami, że wstrzymują sobie samym dowóz najważniejszych surowców, byle nie tknąć dewiz, przeznaczonych dla panów wierzycieli. No, tak. I napewno zakazy przywozu zostaną w najbliższym czasie znowu zniesione, ponieważ bez zagranicznych surowców staną Niemcy w ciągu trzech miesięcy na brzegu przepaści:

„Heute noch auf hohen Rossen — morgen durch die Brust geschossen",

albo jeżeli kto woli cytaty biblijne: „Dziś król, jutro trup"...

Będziemy mieli znowu dowóz surowców. Ale, jeżeli wujaszek Sam nie udzieli kredytów surowcowych — ostatnia nadzieja Dra Schachta — wtedy djabli wezmą wszystkie dowozy surowców. Przedewszystkiem wchodziłaby wtedy w rachubę naturalnie celuloza, potrzebna dla celów dozbrojeniowych, a także nikiel, miedź i żelazo. A co się tyczy zapotrzebowania cywilów, to zostanie ono na samym końcu uwzględnione. Jeżeli jednak towaru zabraknie, wtedy — według starych reguł — wzrosną ceny... Nie zabraknie nam wtedy napewno kazań „Führerów" i „Unterführerów", przeciw tym „złym" kapitalistom, którzy „z nędzy ludu robią dobry interes". Czy te kazania pomogą jednak wiele? Takich kazań słyszeliśmy dotychczas dość. Ani jedno z nich nie pomogło. Niewiadomo również, czy panowie „nazi" zadowolą się kazaniami, czy też podajmą energiczne kroki w postaci wywłaszczenia, obozów koncentracyjnych i t. p. Nie jest rzeczą wykluczoną, że także aryjskim kapitalistom spadnie włos z głowy. Niezawsze przecież mogą Żydzi służyć za piorunochron. Chociaż — sądząc z sytuacji — należy się niestety liczyć z tem, że

heca antyżydowska wybuchnie teraz na nowo, ze spotęgowaną siłą.

„Ćwiczenia manewrowe" odbywają się już wszak. „Führer" niemieckiego „frontu pracy", Dr. Ley, wytoczył panom kapitalistom dość ciężkie groźby: chce ich poddać sterylizacji.... To było jednak powiedziane w wesołym nastroju. Dr. Ley nie jest mianowicie wrogiem pełnej butelki...

Tu i ówdzie spotyka się jednak poszczególnych aryjskich kapitalistów, którzy trwożą się, i coś nie coś bajdurzą o „zimnej socjalizacji". Z N.S.B.O. (Nationalsozialistische Betriebsorganisation) dzieją się tymczasem rzeczy dość nieprzyjemne. Ludzie ci są tak naładowani rewolucyjnemi hasłami, tak biorą wszystko, o czem ich wodzowie gawędzą, za dobrą monetę, że dochodzi do konfliktów, dla zażegnania których musi w dość niedelikatny sposób wkroczyć władza naczelna. Bawarski minister gospodarki Esser zarządzi, że bez jego zgody żaden przedsiębiorca nie może być przewieziony do obozu koncentracyjnego. Przy tem wszystkiem, pomijając niektórych ludzi tchórzliwych, żyją niemieccy przedsiębiorcy dotychczas w dość dobrych nastrojach i liczą na „Bombengeschäft". Nie nadarmo zaopatrzyli się oni, niejako przed zamknięciem bramy, w duże zapasy surowców i rozszerzyli produkcję. Magazyny są napełnione wbród. Zaopatrzono się w zapasy w rozsądnem przewidywaniu, że wobec tak nieszczęśliwego rozwoju eksportu zapas dewiz skurczy się do stopnia, umożliwiającego tylko bardzo nieznaczny import surowców.

A może myślano troszeczkę o możliwości inflacji i — według starych wzorów — próbowano ucieczki do wartości rzeczowych?...

Dziś marka niemiecka jest jeszcze coś warta. Kto wie, ile będzie wartać jutro? A może już jutro będzie po wszystkiem... Dlatego kupujcie surowce, dlatego produkujcie towary, dlatego zaopatrujcie się w zapasy... To jest tylko nieznaczne uchylenie rąbka tajemnicy sukcesów niemieckiej „Arbeitsschlacht"... Dzieją się jednak jeszcze cuda. A nuż udzieli przecież wkońcu wujaszek Sam drowi Schachtowi gorąco upragnionej pożyczki surowcowej. A może wydarzą się całkiem inne cuda. Jeżeli jednak to nie nastąpi —

wtedy rozszaleje na dobre sabat czarownic paskarstwa jako pendant odnowionej gospodarki wojennej.

Wtedy drogą handlu paskarskiego trafią do zamożnego konsumenta nietylko jaja. Dla ludzi, posiadających trochę pieniędzy i dużo odwagi, otwierają się obecnie w Trzeciej Rzeszy niesłychane perspektywy, bez względu na to, czy tezauryzują oni pończochy jedwabne, czy też koszule flanelowe. Muszą się jednak z tem liczyć, że „Gestapo" (Geheime Staatspolizei) poświęci im swą „pełną miłości" uwagę, albowiem należy przecież oczekiwać, że ta wielce szanowna władza (której imienia nie wymawia się tutaj bez pewnego lęku) rozszerzy swój zakres działania od zwalczania kontrrewolucji i sabotażu także na zwalczanie „spekulacji" — według znanych wzorów. Będzie to przypuszczalnie bardzo zabawne. Oczywiście nie dla wszystkich.

OBSERWATOR.

Komunikacja lotnicza Warszawa—Berlin

Warszawa, 30. 4. PAT. Dzisiaj o godzinie 11.50 z lotniska cywilnego na Okęciu wystartował do Berlina pasażerski samolot „Lotu", rozpoczynając stałą komunikację lotniczą na szlaku Warszawa—Berlin. Samoloty będą się zatrzymywały w Poznaniu.

Dzisiaj samolotem, który wystartował do Berlina odlecieli do Poznania: przedstawiciel departamentu lotnictwa cywilnego w ministerstwie komunikacji płk. Dames oraz radca Uszyński, do Berlina zaś odlecieli: przedstawiciel Lotu wicedyrektor inż. Krzyczkowski, sekretarz generalny Wilczyński, dr Górecki oraz przedstawiciele prasy red. Przybyłowski i Strzetelski.

Katastrofa samolotu niemieckiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Bern, 30. 4. (R). W Bazylei spadł dziś i strzaskał się niemiecki samolot sportowy lecący na wystawę lotniczą do Genewy. Pilot odniósł ciężkie rany i w stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala, towarzysząca mu żona poniosła śmierć na miejscu.

65.000 tkaczy strajkuje w Bombaju

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 30. 4. (L). Strajk tkaczy w Bombaju trwa w dalszym ciągu i stale przybiera na intensywności. Strajkuje przeszło 65 tysięcy robotników.

Z dnia

Harandyzm puka do bram Polski...

Potężną, brudną falą rozlał się antysemityzm po całym niemal świecie. Wszędzie wybijają się jego hasła ponad polityczny zgiełk i chaos dnia. Gdyby jakiś mieszkaniec Marsa spadł dziś na naszą planetę, niewtajemniczony w jej problemy, trudności i konwulsje, z pewnością byłby przekonany, iż Żydzi wykonują conajmniej dyktaturę nad globem ziemskim, skoro zagadnienie żydowskie zajmuje tak poczesne i... głośne miejsce w dyskusji publicznej i w hasłach, któremi szermują najbardziej ruchliwe i najmocniej do władzy dobijające się stronnictwa. Dopiero zwolna, wnikając coraz głębiej w problematykę polityczną, europejskiej zwłaszcza, rzeczywistości, doszedłby ów mieszkaniec Marsa do właściwej orjentacji. Zwolna dopiero zrozumiałby, iż co innego Żydzi, ich liczba i faktyczne znaczenie, a co innego cudotwórczy wprost argument „żydowski" w walkach politycznych i w rozgrywce o władzę. Zrozumiałby wtedy dopiero w całej pełni, dlaczego antysemityzm jest tak silny i dlaczego tak potężną a brudną falą rozlewa się po całym niemal świecie.

Patrząc bliżej i dokładniej — bardzo blisko i bardzo dokładnie, — spostrzegłby jednak ów obserwator przybyły z innej planety, że poraz pierwszy może w dziejach antysemityzmu, zaczyna się przeciwko ruchowi antysemickiemu organizować coś w rodzaju ruchu przeciwżydożerczego. Świat nieżydowski, który wydaje z siebie antysemityzm, zaczyna — jakby organizm, który toksynie choroby sam, automatycznie, przeciwstawia leczniczą antytoksynę zdrowia — wyłaniać z siebie ruch skierowany przeciw antysemityzmowi. I tem właśnie może różni się antysemityzm dzisiejszy od antysemityzmu wszystkich epok poprzednich, że obok niego i równolegle z nim rozwija się w świecie nieżydowskim ruch żywiołowy, przeciwko niemu skierowany. Jest to ruch zapoczątkowany we Wiedniu przez skromną i dotąd nikomu nieznaną kobietę — kobietę o niezwykłym charakterze i harcie ducha, o płonącem sercu, o stalowej woli i płonącym entuzjaźmie, a przytem o niesłychanej odwadze cywilnej — ruch Ireny Harand.

Naturalnie — wobec potężnej brudnej fali antysemityzmu harandyzm czyni narazie jeszcze wrażenie zupełnie nikłe i niepozorne. Narazie jeszcze żaden hitleryzm ani żadna inna odmiana szału żydożerczego z harandyzmem się nie liczy. Ignoruje go, przemilcza lub w najlepszym razie — obrzuca błotem (jak to niedawno uczynił w idjotycznym artykule Nowaczyński. Ale istota rzeczy leży w tem, że harandyzm **jest**, że wbrew przemilczaniu i ośmieszaniu rozwija się, że pełną parą pracuje, a nawet rozszerza się poza granice Austrji. Oto leży przed nami pierwszy numer polskiego organu harandyzmu pt. „Sprawiedliwość", a w notatce redakcyjnej pierwszego numeru „Sprawiedliwości" czytamy, iż w najbliższym czasie ruch harandowy wyda własne organy w języku czeskim, francuskim i angielskim, dalszym etapem będą wydania w języku rumuńskim, węgierskim i jugosłowiańskim, poczem nastąpią wydania w języku arabskim i esperanto. „ZWALCZAM ANTYSEMITYZM, GDYŻ ANTYSEMITYZM HAŃBI CHRZEŚCIJAŃSTWO" — woła Irena Harand i pod sztandarem tego hasła przeciwstawia się niszczycielskiej fali nienawiści rasowej.

Czy Irena Harand zwycięży? Odpowiedź na to pytanie nie należy do nas. Odpowiedź na to pytanie należy do świata chrześcijańskiego.

(b)

1 Maja — dawniej, a dziś

DAWNIEJ...

(sl) Gdy w Paryżu na międzynarodowym kongresie socjalistycznym w roku 1889 proklamowano dzień 1 maja jako święto manifestacji międzynarodowej solidarności robotniczej, strach ogarnął wówczas Francję i inne państwa europejskie. Było to zjawisko zupełnie zrozumiałe, wszak w uchwale proklamującej dzień 1 maja jako święto robotnicze odezwały się echa tragedji robotniczej w Chicago w roku 1886, kiedyto prowokatorzy rzucić bombę na spokojną manifestację robotniczą a potem policja dokonała aresztowania 9-ciu niewinnych działaczy robotniczych, z których 6-ciu zostało skazanych na śmierć. Później święto 1 maja stało się spokojną manifestacją robotniczą mającą raczej charakter zabawy niż manifestacji. Przyzwyczajano się do tego święta i nie obawiano się go, bo miało charakter typowy, z góry przewidziany i niezakłócany żadnemi niespodziankami. Robotnicy zgromadzali się na wyznaczonych placach, na których ustawiano trybuny dla mowców, nie nawołujących bynajmniej do buntu lub do rewolucji socjalnej. Policja nie interwenjowała bo porządek utrzymywała milicja robotnicza. W niektórych krajach dzień 1 maja stał się świętem niejako oficjalnem. Nie mamy tu na myśli Rosji sowieckiej — gdzie dzień 1 maja jest właściwie pokazem armji czerwonej i stał się także już tylko tradycją rewolucyjną, — ale i inne państwa, jak Austrja, Czechosłowacja; gdzie socjaliści mieli duże wpływy, a rządy musiały się z nimi liczyć.

GOEBBELS ARANŻUJE WIDOWISKO

Dziś triumfujący faszyzm sfałszował też i charakter uroczystości 1-majowej. W Niemczech wielki mistrz propagandy Goebbels ułożył olbrzymi plan manifestacji „całego pracującego ludu niemieckiego", przekraczający swemi rozmiarami uroczystości z roku ubiegłego. Uroczystości zaczynają się już w nocy z 30 kwietnia na 1 maja manifestacją młodzieży hitlerowskiej na górze Brocken w okolicy Harzu. Przywódca młodzieży hitlerowskiej Baldur von Schirach wygłosi przemówienie, transmitowane na całe Niemcy. We wtorek przeciągnie ulicami Berlina w rannych godzinach pochód, przedstawiający zwyczaje starodawne rzemiosła niemieckiego. O godzinie 9tej zbiera się w Lustgartenie młodzież, do której przemówią ministrowie. O tejsamej porze przybywają do Berlina przedstawiciele robotników z całych Niemiec na aeroplanach, postawionych do dyspozycji przez Lufthansę. O godzinie 12-tej przyjmuje oficjalnie te delegacje „kanclerz ludowy" Hitler. O godzinie 1-szej maszerują ze wszystkich stron miasta robotnicy na Tempelhof, gdzie Hitler wygłosi wielką mowę transmitowaną 138 głośnikami. Potem odbierze Hitler przysięgę wierności wybranych rzekomo drogą swobodnego głosowania mężów zaufania niemieckiej klasy robotniczej. Dwadzieścia kilka miljonów marek wyasygnowały Niemcy hitlerowskie — które nie mają pieniędzy, by płacić swe długi zagraniczne — na manifestację 1 maja. Olbrzymie pole na Tempelhofie zamknięte ma być ścianami sztandarów. Środkowa ściana składać się ma z trzech olbrzymich sztandarów, umieszczonych na masztach długości 45 metrów, a po obu bokach tych olbrzymów umieszczono mniejsze sztandary na masztach długości 34 metrów. Ponieważ liczono się, uwzględniając wielkość sztandarów i panującą o tej porze roku siłę wiatru, z potężnem ciśnieniem powietrza, zbudowano całą konstrukcję w postaci wież żelaznych, spoczywających na fundamentach betonowych. Maszty składają się z konstrukcji stalowej wzorowanej na wieżach radjowych. Samo żelazo, zużyte przy tej konstrukcji waży 250.000 tonn. Wielkie sztandary szerokie są na 10 metrów.

O godzinie 9-tej wieczorem odbędzie się w Lustgartenie finał manifestacji, którą zakończy przemówieniem Goering. Policja zmobilizowała kilka aeroplanów, które z perspektywy ptaka obserwować mają uroczystość na Tempelhofie i zapomocą stacyj regulować będą ruch.

I DOLLFUSS CHCE MIEĆ SWOJĄ UROCZYSTOŚĆ

Także w dawnej Austrji dzień 1 maja zmieni swój charakter, albowiem w ten dzień ma być uchwalona nowa konstytucja austrjacka. Kanclerz Dollfuss wydał odezwę, w której apeluje do ludności, by uznała dzień 1 maja jako „Opfertag", wzywając do składek na rzecz bezrobotnych. Kanclerz Dollfuss zamierza też wygłosić w dzień 1 maja mowę o nowej Austrji. By zapewnić uroczystości charakter oficjalny, zmobilizowano całą policję i dokonano licznych aresztowań.

P.P.S. POD TERROREM BUNDU

U nas w Polsce rząd nie stawia przeszkód klasie robotniczej do świętowania 1 maja. A jednak uroczystości 1-majowe zakłócone zostały dysonansem zaimprowizowanym przez Bund. Poale Sjon prawicowy nie będzie w Warszawie manifestował razem z polską klasą robotniczą, ponieważ PPS uległa terorowi Bundu, który dostaje wprost ataków wściekłości na sam widok transparentów palestyńskich. Ci patentowani obrońcy jednolitego frontu robotniczego sprzeciwili się temu, by robotnicy poalesjońscy zjawili się w pochodzie z transparentami, zawierającymi napis: „Niech żyje Palestyna socjalistyczna". Bund odniósł zwycięstwo, bo PPS uwierzyła jeszcze, że Bund jest reprezentacją robotników żydowskich. Jest to jednak zwycięstwo pyrrhusowe, bo i PPS wnet zrozumie, że Bund kryje się poza parawan doskonale rozbudowanego swego aparatu organizacyjnego, na robotniczej ulicy żydowskiej jednak oddawna już stracił swoje stanowisko dominujące.

25.000 dolarów za ujęcie bandyty Dillingera

(i) Komisja sprawiedliwości Izby reprezentantów Stanów Zjednoczonych przyjęła po krótkiej dyskusji „bill" wyznaczający 25.000 dolarów za ujęcie bandyty Dillingera. Jest to najwyższa premja, którą Stany Zjednoczone wyznaczyły na ujęcie bandyty. Wysokość tej premji nikogo nie dziwi, bo Dillinger stał się prawdziwym postrachem Stanów Zjednoczonych. Aczkolwiek „gangsteryzm" nigdzie tak nie kwitnie jak w Ameryce nawet w Ameryce nie może się opinja publiczna pogodzić z tem, że zmobilizowano cały aparat państwowy dla ujęcia bandyty i to dotychczas bez żadnego skutku. Na Dillingera poluje 7000 policjantów uzbrojonych w karabiny maszynowe i granaty ręczne, oraz dwa lekkie działa. Po raz pierwszy zmobilizowano taką armję przeciwko jednemu bandycie. Do kampanji rządu przyłączyła się też cała ludność cywilna. Policja były już prawieże pewną ujęcia bandyty, bo otoczono ze wszech stron budynek, w którym przebywać miał Dillinger z 30-ma swymi towarzyszami. Budynek ten ostrzeliwano z lekkich dział, a dwa aeroplany rzucały bomby. Zdawało się, że Dillinger już nie ujdzie pościgu, ale okazało się, że Dillinger uciekł podziemnym korytarzem. Dowiedziano się o tem, gdy policja przypuściła szturm do budynku, który zdobyła, ale Dillingera już w nim nie znalazła.

W międzyczasie krążą już koło Dillingera rozmaite legendy. Pochodzi z pobożnej rodziny, a jego praojcowie i rozice byli kwakrami. Młody Dillinger, który, dostał się w złe towarzystwo, wziął udział w napadzie na inkasenta. Jego towarzyszy ujęto na gorącym uczynku, a jemu samemu udało się zbiec. Ojciec skłonił go, by dobrowolnie oddał się w ręce sprawiedliwości. Sąd zasądził go na 10 lat więzienia, podczas gdy towarzysze jego, których ujęto na gorącym uczynku, otrzymali mniejsze kary. To rozgoryczyło Dillingera, a reszty dokonała cela więzienna. Po dwu latach więzienia udało mu się uciec. Na wolności dokonał włamania do banku a zrabowana suma była dostateczna, by ekwipować całą bandę, która wnet stała się postrachem Chicago.

* * *

W ostatniej chwili nadchodzi wiadomość, że nagroda za ujęcie Dillingera podwyższona została do 50.000 dolarów.

VALERIU MARCU

Wygnanie Żydów z Hiszpanji

Nakładem Querido Verlag w Amsterdamie ukazała się właśnie niezwykle ciekawa książka znakomitego pisarza politycznego Valeriu Marcu o wygnaniu Żydów z Hiszpanji. Czyta się te wstrząsające opisy średniowiecznych prześladowań wciąż mając przed oczyma dzisiejszą ich transpozycję dziejową — hitleryzm doby współczesnej. Metody uległy zmianie, istota rzeczy pozostała ta sama...

Gdy oskarżono Żydów Europy środkowej, że zatruli Ren i Dunaj wraz z wszystkiemi sąsiedniemi rzekami wedle recept talmudycznych i postawiono ich wobec dylematu: „Chrzest albo śmierć" — Żydzi nie czekali spokojnie, aż zostaną osądzeni, lecz tysiącami popełniali samobójstwo. Rozpoczęły się niezwykłe wyścigi: kto szybciej spali, bandy rozbójników i magistraty Żydów, czy też Żydzi samych siebie? W Moguncji wygrał wyścig magistrat. Kazał 12 tysięcy Żydów „w ten sposób żarzyć, że stopił się ołów w oknach i dzwony kościelne". W Esslingen natomiast wygrali Żydzi: cała gmina zgromadziła się w synagodze i uczyniła ze świątyni olbrzymi stos ognisty. W Speyer znowu zwyciężyli bandyci: nie spalili coprawda, lecz wyduslli Żydów i puszczali zwłoki w pustych beczkach od wina wdół Renu. We Frankfurcie wygrali Żydzi: podpalili ghetto i rzucali się całemi grupami w ogień.

*

Hebrajczycy Europy środkowej i zachodniej byli tak odcięci od życia poza żydostwem, że niemożliwa była dla nich najlżejsza próba stworzenia sobie egzystencji bez ich rytuału.

Inaczej było w Hiszpanji.

Tu odgrywali doniosłą rolę w życiu tworzącego się narodu hiszpańskiego, pomimo kahałów, pomimo wszystkich ordonansów, pomimo rabinizmu.

Hiszpanie są mieszańcami Iberów, Basków, Celtów, Fenicjan, Rzymian, Wandalów, Wizygotów, Żydów, Arabów i Berberów. Żydzi przedewszystkiem pomieszali swą krew z całą arystokracją iberyjską. Nie było bodaj ani jednej aryustokratycznej rodziny, w której nie można było udowodnić domieszki krwi żydowskiej. Henriquez, od którego ze strony macierzystej pochodził król Ferdynand był maranem, a jednocześnie stryjem wielkiego inkwizytora Torquemady.

Romantyka ksiąg rycerskich uduchowiała inkwizycję. Proklamowano prawo pierworództwa czystej rasy. Źródło tej wymarzonej krwi leżało w Pirenejach. Przed siedmiu wiekami cofnęli się czyści, walcząc w góry przed przemocą mauretańską i pozostali czyści. Zwyciężyli zapomocą cudu, święci wzmocnili ich szeregi, a z grobów ich strzelały płomienie przeciwko niewiernym. Wszystko, co pozostało w dolinie, co znajdowało się pod obcą przemocą, jest nieczyste, zbrukane krwią Maurów i Żydów.

Potomkowie czystych rycerzy, bohaterowie pirenejscy, muszą być chronieni przy pomocy miecza; tylko oni są heroiczni. Oni noszą w sobie źródło, czystość — Limpezzę.

Ta wiara stała się duszą absolunego królestwa i jego sądów. Choćby papież i religja rumienili się przytem, wiara ta pozostała momentem decydującym polityki iberyjskiej. Wiara ta stała się prawdą, ponieważ była skuteczna. Przez nieustanne podkreślanie idealnego typu powstało nawet coś w tym rodzaju. Aczkolwiek Limpezza była tan zją, jednakże fantazja formowała uczucia i fakty.

Atoli trudno było tę czystość ustalić, a łatwo przypuszczenie przekształciło się w szał pewności. Limpezza stała się przekleństwem nietylko maranów, lecz wszystkich Hiszpanów, którzy mieli potężnych wrogów. Najczęściej rzucano podejrzenia na słabych. Najlepszym środkiem ostrożności przeciwko nieczystości krwi było posiadanie możnych przyjaciół.

*

W chwili wygnania z Hiszpanji, oszołomieni i zrozpaczeni, nie mogli określić celu swej wędrówki. Musieli wogóle zadawać sobie pytanie, czy jakikolwiek kraj zechce się zgodzić na ich przyjęcie. Żydzi na całym świecie, nawet w krajach, gdzie żyli swobodnie, obawiali się przypływu z Hiszpanji. Bali się przypominać o swej liczbie i jeszcze ją powiększać.

Gdy przedewszystkiem Hebrajczycy zapytali w sąsiedniej Portugalji, czy i ilu z pośród nich przyjmie to królestwo, otrzymali odpowiedź, że król gotów udzielić im ochrony na 8 miesięcy i żąda za to taksy od głowy. Portugalscy Hebrajczycy jednakże prosili swych hiszpańskich przyjaciół aby nie przybywali: oba kraje są zbyt blisko siebie i inkwizycja w najbliższym czasie będzie im również zagrażała.

W międzyczasie inkwizycja nie omieszkała zmusząć wszystkich, by pamiętali o terminie wysiedlenia. Zabroniła pod groźbą ciężkich kar udzielenia uciekinierowi po upływie 31 lipca dachu nad głową, a nawet najdrobniejszego pożywienia.

Ostatnie dni pobytu w Hiszpanji spędzili żydzi na cmentarzach. Przed grobowcami swych przodków żegnali się z Hiberją. Opadła ich nowa fala smutku. Ich lamenty wzruszały nawet Hiszpanów. Królowa przedłużyła im prawo pobytu o dwa dni. Niektórych Żydów można było jedynie siłą zabrać z cmentarzy. Próbowali zabierać kamienie z grobów, lub pozostawiali swe domy wzamian za opiekę nad grobami.

Rozpoczyna się wędrówka. Łożyskiem tego strumienia jest droga do wybrzeża morskiego. Większość wędruje na piechotę. Szczęśliwsi na mułach lub koniach. Rodzina obok rodziny maszeruje ze swym dobytkiem dzień i noc; ludzie pomieszani ze sobą, zdrowi i chorzy, starzy i młodzi.

— Na otwartych polach, — opowiada proboszcz Palacios, — odbywali swą odpoczynki. Jedni padali ze zmęczyenia, inni z powodu choroby. Jedni umierali, inni rodzili się w rowie przydrożnym. Każdego chrześcijanina, który widział tę rozpaczliwą nędzę, ogarniała litość. Mężczyźni z ludu mieszali się wśród wędrujących, błagając, aby się poddali obrządkowi chrztu. Ale natymiast zjawiał się na miejsce rabbi, dodając odwagi zmęczonym i zrozpaczonym.

Kiedy przybyli do granicy, stali Żydzi dopiero na początku swej Odyssei.

Przepełnione wyjeżdżały okręty żydowskie na morze; a każdy z tych okrętów miał zobaczyć głębię obojętności i chciwości łupu tego świata.

Wiele okrętów prowadzili niebezpieczni wrogowie: marynarze spodziewali się skarbów i rabowali i mordowali pasażerów; jeśli jednak nie znajdowali złota, wówczas sprzedawali ich piratom.

Inne okręty błądziły wśród wybrzeży i nie mogły znaleźć portu, któryby im pozwolił przybyć; a tymczasem ludzie, wydani na łup fal, ginęli: kobiety umierały z dziećmi w ramionach, mężczyźni rzucali się z głodu i pragnienia w morze.

Pewien okręt, który na północy Morza Śródziemnego tygodniami szukał jakiegoś gościnniejszego wybrzeża, usiłował wreszcie znaleźć przytułek w Genui. Po wielu błaganiach pozwolono im przynajmniej naprawić okręt, nie przekraczając jednakże granicy miasta. Pozwolono im trzy dni zatrzymać się w porcie.

Wreszcie papież Aleksander VI otworzył, jako pierwszy suweren, Żydom porty państwa kościelnego. Wbrew woli osiadłych tu Żydów, udzielił on wygnańcom hiszpańskim szerokiej gościnności. — Dopiero jego przykład złamał żelazny pierścień; Neapol i Wenecja udzieliły Żydom również gościny.

Włochy stały się pierwszym etapem emigracji. Wicher nieszczęść, prześladujący Żydów, który wygnał ich na morze, zabijając co czwartego z pośród nich, zdawał się ucichać.

Wiadomość o ich niesłychanej biedzie, obrazy z ich bezcelowej wędrówki po morzach, otwarły im nawet po raz pierwszy wąziutką ścieżkę współczucia i sympatji w całej niehiszpańskiej Europie.

W końcu XV i na początku XVI wieku niezliczone gromady Żydów znajdowały się na wędrówce. Były to niezorganizowane pochody, łaknące stałej siedziby. Nie giną w tych wędrówkach jedynie ze względu na swój duch klanowy, oraz ponieważ ich Bóg jest Bogiem dopustu i próby. W ciągu najbliższych dwóch wieków odegra to wędrujące żydostwo znowu wybitną rolę. Będzie ono w Holandji i Anglji fermentem tworzącego się kapitalizmu. Kalwińsko-purytański duch dobrze harmonizuje z duchem Starego Testamentu. W Nowym świecie, który został odkryty w roku ich wygnania, dokonują Żydzi wybitnej pracy pionierskiej. Wydaje się, jakgdyby świat się powiększył, by stworzyć dla nich miejsce.

—o§o—

Leopold Gottlieb

Z powodu zgonu wielkiego artysty

Śmierć Leopolda Gottlieba, której wiadomość najniespodzianiej w świecie wszystkich zaskoczy ... ...rów naszego malarstwa jedno ... najbardziej znanych artystów naszych. Zaskoczyła nas ona tembardziej, że dopiero niedawno temu bawił Gottlieb po przyjeździe z Paryża, przez kilka miesięcy w Polsce, w pełni sił i zdrowia, a po powrocie do Paryża z całym zapałem wrócił do swojej pracy.

„Z całym zapałem", — to było hasłem całego jego życia, pod jego urokiem przenikało się u niego wzajemnie życie i sztuka, bujna aktywność i twórczość, służba na rzecz sprawy i praca, która doskonalała u niego z fazą każdą i doprowadziła wkońcu do wysokiego poziomu w sztuce, do nazwiska o ważkiem brzmieniu w świecie malarskim.

Urodzony, jako najmłodszy brat genjalnego Maurycego Gottlieba, już po jego śmierci, bo w roku 1883, w Drohobyczu, miał już w swojej rodzinie łatwiejszą, bo przez brata uterowaną drogę do malarstwa, która szła następnie przez Akademję krakowską, pod kierunkiem Jacka Malczewskiego, przez szkołę monachijską, pod prof. Aschbeem, po czem, dzięki pomocy bogatego mecenasa, któremu skopjował stary obraz w Pinakotece, dostaje się do Paryża, gdzie w „Salon d'automne" wystawia swoje pierwsze większe prace. W tym to okresie rozwija bardzo ruchliwą działalność malarską i organizacyjną, zawiązuje grupę pięciu (z Hofmanem, Rembowskim, Wojtkiewiczem i Jakimowiczem), zdobywa pierwszą nagrodę za album litograficzny w konkursie „Pologne Contemporaine" i wypuszcza ze swojej pracowni długi szereg portretów wybitnych osobistości świata umysłowego Francji, które zyskują mu sławę wybitnego portrecisty.

W 30-tym roku życia zostaje powołany do szkoły sztuki „Bezalel" w Jerozolimie, gdzie po linii stosowanej tu tematyki buduje pierwsze swoje większe dekoratywne kompozycje i motywy religijne.

Po wybuchu wojny znajdujemy Leopolda Gottlieba w szeregach polskich legjonów, w których kampanjach bierze czynny udział, stojąc blisko czołowych postaci. Tu powstaje „cykl legjonowy" Gottlieba, szereg portretów przywódców, portrety komendanta Piłsudskiego, gen. Sosnkowskiego i wielu innych; rysuje barwną epopeję legjonową, obok potretów Żeromskiego, Kasprowicza, Aszkenazego i innych.

Już w tym cyklu zaznacza się ciekawy rys indywidualności Gottlieba. Twórczość, która rozwijała się na marginesie wielkiego i absorbującego czynu, która artystę o mniejszym poziomie zepchnęłaby może do płytkiej, obozowej gawędy i anegdociarstwa u Gottlieba nacechowana była wysokiem poczuciem walorów rysunku, wyraźnem piętnem indywidualnem i wartościami, które wyrosły daleko poza okolicznościowe i ilustratywne ich znaczenie.

Do pełnej krystalizacji dochodzi jednak talent Gottlieba w okresie drugiego pobytu w Paryżu, kiedyto w najistotniejszych czynnikach jego sztuki następuje zupełne przewartościowanie. Dawna rozlewna forma jego obrazów, portrety o zamaszystej budowie i ściśle psychologicznym podkładzie, ustępują obecnie kompozycjom, których zasadni-

Adw. A. O. Gruzenberg

Dwadzieścia lat po procesie Bejlisa

(Wspomnienia obrońcy)

IV.

Ze wszystkich ekspertów w sprawie „mordu rytualnego" najwięcej i najświadomiej był nastawiony znakomity profesor Kokowcew. Jego odpowiedzi na pytania prokuratora, rzeczników powództwa cywilnego i przewodniczącego sądu, Bołdyrewa były druzgocąco pogardliwe. Kokowcew był skąpy w argumentacji, raczej mówił twardo i lakonicznie o wynikach swojej ekspertyzy. Zdawało się, jakby chciał tym ludziom rzucić w twarz: „Cóż wy macie wspólnego z wiedzą, nie żądacie przecież odemnie prawdy, lecz potępienia. Mnie atoli nie obchodzi ani sąd, ani Bejlis — dla mnie najdroższą jest prawdziwa wiedza". A z jego postaci, z jego wzroku, z pergaminowo żółtej twarzy, z namiętnego głosu sławnego uczonego wionęło coś niezlemskiego.

Co się tyczy prof. Troickiego, to sprawił wszystkim niespodziankę nietylko doskonałą znajomością języka hebrajskiego i literatury hebrajskiej, lecz specyficzną szlachetnością i ciągłem jakby oburzeniem, że takie bezpodstawne oskarżenie mogło się pojawić w sądzie jego ojczyzny, w sądzie rosyjskim. W głosie jego można było odczuć ból z powodu sponiewierania wiedzy przez nieuka Pranajtisa i obawa, że przez to może zginąć niewinny człowiek. Słowa jego przemawiały do serc. Jego uczciwość wraz z niezwykłą skromnością i bezpretensjonalnością, która odbija się od nahalności oskarżyciela — te wszystkie zalety zdobyły mu sympatję większości słuchaczy.

Ten niski człowiek o wysokiem czole i mądrych oczach, które zwyczajnie spoglądały z powagą i z zaufaniem, jego spokojne, godne odpowiedzi na każde pytanie, nawet jeśli pytanie nie pozostawało w związku z rozprawą i nawet jeśli stawiane było w zgryźliwej formie — to wszystko rozbrajało przeciwnika. Był to człowiek tak dalece opanowany, że conajwyżej w głosie jego w chwili największego napięcia można było usłyszeć trochę oburzenia, jak gdyby chciał uczynić łagodny zarzut mówiąc: „Pan jest przecież nieukiem, mój drogi panie, niech pan poczeka chwilę a ja to panu wyjaśnię".

Kiedy jeden z oskarżycieli zwrócił się do Troickiego w sposób arogancki i drwiący z zapytaniem dlaczego nie umie wyjaśnić faktu, że Żydzi stale bronią ludzi oskarżonych o „mord rytualny", Troicki nie odpowiadał tak jak odpowiadał prof. Kokowcew albo prof. Tychomirow. Ci dwaj uczeni zwykli w takim wypadku odpowiadać z pogardliwem wzruszeniem ramion albo też całkiem zimno: „To mnie nic nie obchodzi". Troicki natomiast zwykle uprzejmie i wyjaśniająco dawał do zrozumienia, co o takiem pytaniu myśli.

— To jest całkiem naturalne — mówił. — Kiedy się żyda oskarża o zwyczajny mord, wtedy żaden Żyd nie troszczy się o jego los. Atoli każde oskarżenie o „mord dytualny" jest przecież oskarżeniem przeciwko całemu żydostwu. Dlatego kiedy zarzuca się jakiemuś Żydowi dokonanie takiego mordu, to Żydzi przedewszystkiem wiedzą, że oskarża się człowieka niewinnego, a podrugie wiedzą również, że oskarża się całe żydostwo. Czy wobec takiej sytuacji mają milczeć?

Dobroduszność Troickiego była tak wielka, że poprostu nie pozwoliła mu okazać jego sił w całej pełni. Na wszelkie arogancje i ataki ze strony oskarżycieli mógł powiedzieć jasno to, co było prawdą: „Ja nie jestem ekspertem obrony, bo przecież wiecie, że władze prokuratorskie przesłuchiwały mnie przed dwoma miesiącami jako kompetentnego eksperta a zrzekły się mojej ekspertyzy dopiero wtedy, kiedy ja sam zrzekłem się badań dowodów przytoczonych przez Pranajtisa".

Byłby tymi słowami zdruzgotał cały gmach oskarżenia. Nie uczynił tego, albowiem nigdy nie miał na celu zniszczenia wroga, lecz przedewszystkiem trjumf prawdy. I dopiero później, kiedy wrócił do Petersburga, gdzie sędzia śledczy Maszkiewicz usiłował wpłynąć na niego, by przecież złożył ekspertyzę zgodną z oskarżeniem i kiedy był już pewien, że jego słowa nie wpłyną na sędziów przysięgłych w procesie — dopiero wtedy opowiedział w wywiadzie prasowym fakt niesłychany w dziejach sądownictwa:

„Różne powiedzenia i dwuznaczne ataki, które pojawiły się przeciwko mnie w kilku prawicowych pismach — oświadczył prof. Troicki — nie mogą w żadnym razie ubliżyć mojej godności. Autorzy artykułów wiedzą napewno, że nie jestem „zaprzedanym Żydom profesorem" i że moja ekspertyza jest swobodnym wyrazem przekonania bez partyjnego człowieka. Wszyscy, którzy piszą o mnie w sposób dwuznaczny, wiedzą bardzo dobrze, że jeszcze w bieżącym roku zwrócił się sędzia śledczy dla specjalnych poruczeń, Maszkiewicz do mnie z prośbą, abym razem z Pranajtisem zbadał sprawę używania przez Żydów krwi chrześcijańskiej. Moja praca z Pranajtisem i Maszkiewiczem była utrzymywana w ścisłej tajemnicy i trwała przeszło dwa miesiące. Nie mogłem się wówczas porozumieć z Pranajtisem, a Maszkiewicz wiedział o tem doskonale. Na rozprawie powtórzyłem tylko to, co poprzednio powiedziałem o tej kwestji sędziemu śledczemu Maszkiewiczowi."

Mieć w posiadaniu na rozprawie taki cios wobec przeciwnika i nie skorzystać z niego — czyż nie jest to wielkoduszna? Korolenko pisał potem, że w młodszych sferach sądowych słyszał następującą ocenę ekspertyzy Troickiego: „Nareszcie zabrała głos prawdziwa wiedza rosyjska".

Kiedy zakończyły się wywody ekspertów, sąd niezadowolony z silnego wrażenia, jakie wywarli eksperci obrony polecił wypłacić im za komą zapłatę, która ledwie starczyła na pokrycie połowy kosztów. Podczas przerwy w rozprawie, odezwał się Bałdyrew cynicznie:

— Czy zapłata jest mała? To nie przyjeżdżajcie w sprawach żydowskich z Petersburga, a zresztą kahał wam już dobrze zapłaci.

A biedny Troicki skarżył się później przed kolegami, że z powodu drożyzny hoteli (w Kijowie odbywała się wówczas wystawa rolnicza) wydał wszystko co ze sobą zabrał.

Eksperci wyjechali bezpośrednio po rozprawie. Nazajutrz po wyroku uwalniającym wyjechałem ja także.

Byłem w niezwykle silnem napięciu nerwowem, w którem żyłem nietylko przez pięć tygodni rozprawy sądowej, lecz także w ciągu dwóch miesięcy przed rozprawą. Na trzeci dzień po powrocie do Petersburga doszedłem do przekonania, że nie mam sił przyjmować klijentów lub występować w procesach. A tu waliły się na głowę jeszcze rozmaite bankiety. Udałem się natychmiast do władz i w ciągu godziny wydostałem paszporty i wszystkie wiza, a wróciwszy do domu oświadczyłem żonie, że za 4 godziny wyjeżdżamy wieczornym pociągiem zagranicę. Poleciłem już moim urzędnikom załatwić rozmaite sprawy, spakowałem rzeczy i nagle odczułem, że muszę przed wyjazdem widzieć się bezwarunkowo z dwoma ludźmi, którzy w czasie procesu stali się dla mnie bliscy i drodzy: z moim starym przyjacielem Zarudnym i z prof. Troickim. Pojechałem do Zarudnego i zastałem go leżącego w łóżku, zupełnie zmęczonego.

— Skąd do ciebie tyle siły? — zapytał mnie Zarudny — jesteś napewno zdrowym człowiekiem.

— Mylisz się, nie mam już także sił, rezygnuję już z klijentów, interesów i honorarjów. Za 2—3 godziny wyjeżdżam, daj mi adres Troickiego.

Zarudny, który był nietylko wspaniałym obrońcą, lecz punktualnym kancelistą wyszukał natychmiast adres w notatniku.

Troicki mieszkał niedaleko Aleksandro-Newskiej Ławry we własnym domku. Wszedłem przez krzywe, ciemne schody i zadzwoniłem. Drzwi otworzyła mi żona Troickiego, z blaszaną lampką kuchenną w ręku.

— Proszę wejść do małego salonu. Iwan Gawryłowicz wkrótce tam przyjdzie. Dopiero zjedliśmy obiad.

Weszliśmy do małego saloniku, w którym stało kilka starych krzeseł. Pani Troicka postawiła blaszaną lampę na stole i zaczęła rozpytywać się o moje zdrowie. Nie zdążyłem jeszcze odpowiedzieć, gdy wszedł Troicki w szarej bluzie, przepasanej czarnym sznurem.

Wstałem z miejsca.

— Przyszedłem, Iwanie Gawryłowiczu, uściskać panu dłoń i podziękować za wszystko, a przedewszystkiem za to, że pan jest takim człowiekiem!

Byłem już przy drzwiach i dopiero odchodząc zebrałem się na odwagę.

— Iwanie Gawryłowiczu, może pozwoli mi pan przynajmniej teraz być panu w czemkolwiek pomocnym Przecież zdarto z pana skórę w Kijowie i w hotelu i w sądzie.

Mam wszystkiego podostatkiem, dziękuję panu za serdeczność i za przyjazne słowa.

(Dokończenie nastąpi).

---

czym trzonem jest: rytm. — Rytm o muzycznej wprost płynności form, o szlachetnem falowaniu ruchów, wzajemnie się przenikających. Artysta buduje ten rytm z układu nagich, smukłych ciał, o cigrecowskiej linji, które umieszczone obok siebie, dają nieraz nastroje na pograniczu surowej powszedniości i religijnego skupienia — jak w ulubionych jego rybackich motywach, lub grupach na łodzi, — gdzie dalekie echa chrześcijańskiej sztuki średniowiecznej krzyżują się z problemem nowoczesnego malarstwa, z formą nową i indywidualnie odczutą.

Nie miejsce tu dać wyczerpującą charakterystykę tej ciekawej twórczości, której krytyka francuska (Andre Salmon) poświęciła całą monografję. Pozostaje tylko z głębokiem ubolewaniem stwierdzić to, cośmy na samym początku już podkreślili: że malarstwu naszemu śmierć wyrwała bujną i mocną indywidualność, wyrwała w okresie, kiedy była pełna jeszcze wspaniałych możliwości na przyszłość. Cześć pamięci Leopolda Gottlieba!

—o—

Dziś uroczystości jubileuszowe Tel-Awiwu

Jerozolima (ŻAT) Magistrat m. Tel-Awiw uchwalił przenieść na dzień 1 maja rozpoczęcie uroczystości z okazji jubileuszu 25-lecia istnienia miasta. Uroczystości potrwają parę dni, i będzie im nadany charakter wielkiego święta ludowego. Opracowano bardzo barwny program uroczystości, połączonych z zabawami ulicznemi, tańcami, pochodami wieczornemi przy świetle pochodni, manifestacjami dziatwy szkolnej i igrzyskami sportowemi. Wyznaczenie początku uroczystości tel-awiwskich na dzień 1 maja umożliwi większy w nich udział robotników z innych ośrodków palestyńskich.

W pogoni za większemi zyskami

Prasa hebrajska zwłaszcza „Dawar" rozpoczyna kampanję przeciwko kapitalistom żydowskim w Palestynie, którzy wywożą kapitały na pobliską wyspę Cypr, gdzie będą konkurować z produkcją palestyńską. Ruch zmierzający do przeniesienia przedsiębiorstw palestyńskich na Cypr jest szczególnie silny wśród Żydów niemieckich. Niebezpieczeństwo konkurencji dla produkcji palestyńskiej ze strony Cypru jest tem więsze, że Palestyna nie została zaliczona do krajów brytyjskich korzystających z cel preferencyjnych w Anglji, i Kanadzie, podczas gdy Cypr został do tych krajów zaliczony. Kapitaliści, przenosząc plantacje na Cypr, spodziewają się większych zysków, z powodu możliwości swobodnego eksportu z tej wyspy do krajów i dominjów brytyjskich.

RADJO

WTOREK, 1. MAJA.

Kraków (301,3) 7—8 Audycja poranna, 11,25 Program na dzień bieżący. 11,40 Z Warszawy: przegląd prasy polskiej, 11,50 Wiad. bież., 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12,05—13 Muzyka popularna z płyt, o 12,30 wiad. meteorologiczne, i o 12,55 dziennik południowy z Warszawy 15,05 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej, 15,20 Z Warszawy: koncert zespołu salonowego Adamskiej- Grossmanowej, 16,05 Z Warszawy: skrzynka P. K. O., 16,20 Z Warszawy: odczyt: „W ogniu rewolucji roku 1905-go" wygł. p. Pobóg Malinowski, 16,35 Z Warszawy: recital śpiewaczy Ireny Bardy- przy fort. L. Urstein, 16,50 Z Poznania: koncert kameralny w wyk. Padlewskiej (fort.), Szulca T. (skrz.), J. Rakowskiego (altówka), M. Rozmarynowicza (wiol.), A. Ciechańskiego (kontrabas), 17,30 Z Warszawy: odczyt dla maturzystów z cyklu „Literatura polska" pt.: „Słowacki" odczyt 1-szy wygł. prof. Konrad Górski, 17,50 Z Warszawy: odczyt: „W świecie atomów" wygł. dr. Jerzy Baumgarten, 18,10 Z Warszawy: skrzynka muzyczna w opr. dyr. Tadeusza Mazurkiewicza, 18,25 Z Warszawy: audycja z cyklu „Koncerty brandenburskie" J. S Bacha — płyty z objaśnieniami, 18,50 Program na dzień następny, 18,55 „Stary Kraków" w opr. dr Jerzego Dobrzyckiego, 19,10 Rozmaitości, 19,15 Pogadanka z cyklu: „Z kajakiem na wodę" wygł. p. inż. Rząca, 19,25 Z Warszawy: felieton aktualny, 19,40 Z Warszawy: wiad. sport. 19,43 wiad. sport. lok. 19,47 Z Warszawy: dziennik wieczorny, 20 „Myśli wybrane", 20,02—23.30 Z Warszawy: Wiktorja i jej huzar" operetka w 3-ch aktach z prologiem Pawła Abrahama w reż. i radjofon. Michaliny Makowieckiej. pod dyr Z. Górzyńskiego, w przerwie: kwadrans literacki: „W restauracji" fragm. z pow. A. Gruszeckiej „Przygoda w nieznanym kraju", 22,30—23,30 Z Warszawy: muzyka taneczna z dancingu „Adria", o 23 wiad. meteorolog. i polic.

Warszawa (1415) 7—13 p. Kraków, 15,05 Wiadomości eksportowe i gospodarcze, 15,20—18,55 p. Kraków, 18,55 Rozmaitości, 19,10 „Dokąd jechać w święto?" 19,15 Listowne narz. rolnictwa, 19,25—23,30 p. Kraków.

Katowice (335,8) 7—13 p. Kraków, 15 Giełda zbożowa i towarowa, 15,05 p. Warszawa, 15,20—18,50 p. Kraków, 1850 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi, 19,05 Rozmaitości, 19,10 Gawędę wędkarską wygł. Wł. Miedniak, 19,25—23,30 p. Kraków.

Lwów (377,4) 7—13 p. Kraków, 15,05 Giełda zbożowa, 15,10 p. Warszawa, 15,20—18,53 p. Kraków. 18,53 Biuletyn turyst. Lwowsk. Dyr. Kolej 19 „Jak obchodzono w Polsce pierwszą rocznicę święta Trzeciego Maja" — ppułk. Zygmuntowicz, 19,25—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 9,15 Pieśni majowe, 9,45 Przemówienie kanclerza Dollfussa, 16,40 „Korso kwiatowe w Praterze" — reportaż, 17 Koncert, ol. M. Gerhart (sopr.), 19,15 Austrjacka muzyka ludowa, 20,30 „Rot- Weiss- Rot" — pieśń chóralna, 22,15 Akademja w Ratuszu Wied.

Medjolan (368,6) 20,05 Muzyka kameralna, 20,45 „Maskotka" — operetka Audrana.

Rzym (420,8) 17,10 Koncert popularny, 20,45 Recital skrzypcowy Arrigo Serato, 22 Muzyka lekka.

Nożycami przez prasę

O POŻYCZCE „HAMULCOWEJ".

Głos pro:

Sanacyjna „Republika" łodzka pisze w artykule pt. „Sukces Polski":

Sfinalizowanie transakcji przemysłowo- finansowej z towarzystwem „The Westinghouse Brake and Saxby Ci, Ltd.", na mocy której Polskie Koleje Państwowe wyposażone zostają w hamulce zespolone na wagonach towarowych, określamy bez wahania, jako wielki sukces polityki gospodarczej naszego rządu. Cóż bowiem określamy mianem „sukcesu", jeżeli nie urzeczywistnienie się zadań, jakie zostały sobie postawione? Uzyskanie już trzeciej zkolei pożyczki zagranicznej w obecnym okresie paraliżu kredytowego, jest świadectwem, że polityka gospodarcza zaczyna już wydawać owoce, że cele jakie sobie był postawił rząd, zaczynają się realizować.

Cała bowiem polityka, stosowana od lat przez Polskę, była w pierwszym rzędzie dążnością do stworzenia mocnych podstaw rozwoju w oparciu własnie o zagranicę, była przygotowywaniem gruntu pod zagraniczny kredyt Polski. Dlatego dogmatem i punktem centralnym tej polityki była nienaruszalność systemu kredytowego i pieniężnego i to nie tylko w teorji, ale i w praktyce, po przy utrzymaniu — za cenę największych wysiłków — całkowitej wypłacalności nazewnątrz.

Głos contra:

W endeckiej „Gazecie Warszawskiej" czytamy: Naszem zdaniem, Polska nie powinna w obecnych warunkach zaciągać pożyczek towarowych. Pomijamy już wysokość oprocentowania i nieokreślony dalszy zysk wierzyciela, ukryty w cenie towaru, który to zysk zdaniem fachowców, jest w ostatniej tranzakcji bardzo znaczny, conajmniej w tem znaczeniu, że wyrób hamulców w kraju kalkulowałby się o wiele taniej. Przedewszystkiem jednak chodzi tu o bilans płatniczy. Zaciąganie w Anglji pożyczki kapitałowej i spłacanie jej bekonami i drzewem — to byłby dla nas dobry interes. Ale pożyczka towarowa i wynikające z niej „wyrównanie" bilansu handlowego, dobrym interesem nie jest.

Odpowie się nam na to, że innych pożyczek teraz wogóle niema. Może, ale w takim razie lepiej byłoby zaczekać, a w każdym razie nie chwalić się nadzwyczajnemi sukcesami, bo łatwo na kredyt może dziś dostać każdy.

CZY MOŻNA SIĘ ROZBRAJAĆ?

„Kurjer Warszawski" omawia problem rozbrojenia i pacyfizmu na szerszem tle, przypominając znaną pracę Jana Blocha (wychrzczonego Żyda) z r. 1898:

Praca Blocha była dziełem idealisty, mało liczącego się z odwiecznemi właściwościami natury ludzkiej, ale jednocześnie była wyrazem jaknajbardziej realnego dążenia do pokoju między ludźmi.

Ażeby panował pokój, trzeba, by pokojowe dążenia przeważały stale we wszystkich narodach. Ażeby wybuchła wojna wystarczy by w pewnym historycznym momencie jeden naród dał się opanować przez namiętność walki.

Dlatego też realne dążenie do zachowania pokoju nie powinno polegać na propagandzie idei rozbrojenia albo ograniczenia zbrojeń, które często bardzo będzie tylko przynętą dla agresywnych celów, lecz na wytworzeniu takiego układ politycznych sił i stosunków, ażeby agresja strony zainteresowanej w wywołaniu wojny nie mogła liczyć na powodzenie.

ŻYDOWSKA DROGA NA WSCHÓD

Żydowska transakcja syryjsko- palestyńska natrafia na trudności analogiczne do projektu transjordańskiego. Pisze o tem dr. Gotlib w „Hajncie":

Opcja w Transjordanji nie doprowadziła do realnych rezultatów. Zdaje się, że i kupno w Syrji nie będzie mogło być w najbliższej przyszłości realizowane. Z tego atoli nie wynika, iż droga dla kolonizacji żydowskiej na wschód i północ od Palestyny została tem samem zatamowana. Zapewne — gdyby kolonizacja i ekspansja żydowska prowadzona by ła środkami gwałtu, wówczas można by zakreślić granicę, którąby nie mogła zostać przekroczona. Ale kiedy to jeszcze kraj jakiś kolonizowany był w sposób tak pokojowy? Kiedyto jeszcze przychodzili do jakiegoś kraju ludzie i osiedlali się tam bez żadnego naruszania spraw cudzych? Gdzie to jeszcze tubylcy stawali się tak bogaci dzięki imigracji jak w Palestynie? Oto momenty które muszą mieć swój rezonans tak w Palestynie, jak i w krajach sąsiedzkich. I muszą one doprowadzić do tego, ażeby geograficzne trudności nie stanowiły przeszkody w żydowskiem dziele wybudowy, które staje się zwolna dziełem rozbudowy całeg bliskiego Wschodu.

Lion Feuchtwanger

 45)

RODZINA OPPENHEIM

Zrozum — że mnie, człowieka — rzucił Werner nienawistnie, przez zaciśnięte zęby. — Nie musisz mi oddawać tych piętnastu fenigów, to był żart I w klubie możesz głosować przeciwko wnioskowi, jeśli chcesz. Ale nie wystąpisz z klubu. To przynajmniej musisz mi przyrzec!

Henio szedł przed siebie bez słowa.

Drągal pobiegł za nim, czepiając się jego rąk i skomląc:

— Posluchaj, nie występuj! Zostań!...

Henio strząsnął ze siebie długą, bladą rękę z obrzydzeniem.

— — — — — — — — — — — — — —

Dyrektor Francois coraz dłużej i coraz częściej przesiadywał w swoim gabinecie — w prywatnem mieszkaniu bowiem Chmura Gradowa zndręczała go skargami i zaklinaniami. Ale i w samotności wielkiego gabinetu było mu markotno. Cóż z tego, że jego dzieło „Wpływ heksametru na słownictwo Klopstocka" udało mu się — kiedy sam musiał stwierdzić, że jego życie jest zwichnięte. Z bezsilnem zatroskaniem spoglądał, jak szerzący się nacjonalizm otumania jego uczniów. Starał się wiernie szerzyć światło wiedzy, a teraz noc zapada coraz głębsza i pochłania tę odrobinę światełka, które rozpalił. Barbarzyństwo, jakiego Niemcy nie widziały od czasu wojny trzydziestoletniej, panoszy się nad państwem Żołdak króluje; jego to obrzydły wrzask zagłusza ciche głosy niemieckich poetów.

[illegible]

mu obrzydliwe, przewraca dyrektor Francois stronice „Skarbnicy piosenek narodowo- socjalistycznych", oficjalnego śpiewnika, z którego chłopcy musieli się uczyć wierszy napawających wskutek nalegań Vogelsanga. Cóż za wiersze!

„Und wenn die Handgranate kracht
Das Herz im Leibe lacht,
Und wenn's Judenblut vom Messer spritzt
Dann geht nochmals so gut.")

W klasach, w których rozbrzmiewały zwrotki Goethego i Heinego i powściągliwa proza Kleista, rozlegały się teraz słowa tych ohydnych wierszydeł. Dyrektor skrzywił się z obrzydzeniem. Już teraz mógł zrozumieć, jak to się działo, że wkraczający barbarzyńcy zmieniali starożytne świątynie w zdobytych miastach na stajnie dla swoich koni.

Z przyjemnością byłby poszukał pociechy u swego przyjaciela Gustawa. Ale wstęp do jego mieszkania był mu niedozwolony. Od czasu podpisania owego manifestu gazety barbarzyńców nie szczędziły ostrych ataków na Gustawa — był to człowiek napiętnowany, i Chmura Gradowa jaknajsurowiej zabroniła mężowi pokazywać się u niego. Nauczyciele gimnazjalni, podobnych przekonań jak on i przyjaźnie względem niego usposobieni, nie pozwalali sobie na awdobodniejsze słówko, w obawie przed szpiclami.

Więc stary człowiek był przeważnie zdany na samego siebie — dzieło jego życia zapadało się, jego przyjaciele zapadali się, jego Niemcy zapadały się — zdawał sobie sprawę, że niebawem i ta ostatnia jego przystań nie będzie miała dlań więcej miejsca, niż zajmuje popiersie Woltaire'a.

Któregoś dnia dyrektor spotkał na korytarzu ucznia Oppenheima. Bertold szedł sam. Jego wygląd zwracał uwagę: był już całkiem dorosły. Dyrektor spostrzegł, że chłopiec, mimo iż uprawiał wiele sportów, stawiał nogi tak samo ku sobie, jak jego ojciec. Szare jego oczy były poważne, twarz zasmucona. Dyrektor pomyślał, że Chmura Gradowa napewno złajałaby go za to, ale nie mógł zachować się inaczej: przystanął, zatrzymał chłopca. Właściwie nie wiedział, co mu powiedzieć: swym łagodnym, stroskanym głosem rzucił zapytanie:

— No, Oppenheim, co wy czytacie teraz w waszej klasie?

Bertold odrzekł po chwili — a w głosie jego było więcej rezygnacji niż rozgoryczenia

Czytamy patrjotycznego poetę Ernesta Arndta i patrjotycznego poetę Teodora Koernera, a w międzyczasie „Skarbnicę pieśni narodowo- socjalistycznych", panie dyrektorze.

— Hm, tak — mruknął dyrektor, oglądając się chyłkiem, czy pedel Mellenthin, lub jakiś wrogo usposobiony nauczyciel nie grasuje gdzie w pobliżu.

Ale na długim korytarzu było widać tylko dwóch małych uczniaków z niższych klas. Wiec pan dyrektor przełknął ślinę i rzekł:

— Słuchaj, chłopcze: Ulisses jest ciekawy, Ulisses jest spragniony przygód. Ulisses wpada do jaskini Polifema. To przeżywa każda epoka. Ale i każda epoka przeżywa i to, że w końcu Ulisses zwycięża Polifema. Tylko czasami to trwa dość długo... Ja może już tego nie dożyję, ale ty doczekasz [illegible] (Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Strofka z Horst Wessels Lied

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Rokowania handlowe z Francją i Sowietami

W kołach rządowych czynione są przygotowania do polsko- francuskich rokowań handlowych, które w myśl zapowiedzi ministra Barthou mają być podjęte około połowy maja br. w Warszawie. Podstawa rokowań handlowych ma być rozszerzona, gdyż normalna droga targów kontyngentowo- celnych musiałaby prowadzić do dalszej redukcji obrotu handlowego między Polską a Francją.

Warszawie oczekują, iż fundamentem zapowiedzianych rokowań będzie próba wyrównania polsko- francuskiego bilansu płatniczego. Cel ten może być osiągnięty tylko przez stworzenie odpowiednio wysokiego salda dodatniego dla Polski w jej obrocie towarowym z Francją. Saldo to musi być tak wysokie, aby mogło pokryć wypłaty, które z szeregu pozycyj bilansu płatniczego wpływają regularnie z Polski do Francji.

Przy dalszem trwaniu obecnego stanu stosunków gospodarczych między Polską i Francją, obroty handlowe pomiędzy temi państwami zostałyby ograniczone w stosunkud o obrotów z 1933 roku o 25--35 proc. W kołach poinformowanych utrzymują, iż mimo licznych objektywnych przeszkód i trudności można doprowadzić do stosownego porozumienia gospodarczego między Polską i Francją.

* * *

Przedstawiciel handlowy ZSRR. w Polsce, p Abel, podjął rozmowy z Ministerstwem Przemysłu i Handlu w sprawie unormowania stosunków handlowych polsko- sowieckich. Sowiety zabiegają o przyznanie nowych kontyngentów na szereg surowców, jak i na artykuły żywnościowe, które dotąd importowane były za pośrednictwem Sowpoltorgu. Wyznaczenie nowych kontyngentów importowych uzależnione jest od sprawy naszego wywozu do ZSRR. W najbliższych tygodniach spodziewane jest zorganizowanie nowych towarzystw handlowych dla prowadzenia eksportu do Sowietów.

Instytut Handlu Zagranicznego

Od dłuższego już czasu jest aktualna sprawa przekształcenia Instytutu Eksportowego na specjalny Instytut Handlu Zagranicznego, przyczem kompetencje tej nowej instytucji miały ulec dalszemu rozszerzeniu. Odnośne zmiany miały zostać dokonane już z początkiem bieżącego miesiąca.

Jak się dowiadujemy obecnie, w okresie ostatnim wpłynęła nowa koncepcja reorganizacji Instytutu. Koncepcja ta projektuje przekształcenie go na oddzielny departament w min. przemysłu i handlu.

Przeciwko projektowi powyższemu wysuwane są jednak zastrzeżenia, wskazuje się mianowicie, że kompetencje Instytutu wykraczają w pewnych wypadkach poza obręb min. przemysłu i handlu, to też podporządkowanie całkowite Instytutu temu ministerstwu może wywołać pewne komplikacje natury organizacyjnej.

W każdym razie, jak słychać kwestja reorganizacji Instytutu ma być definitywnie załatwiona w ciągu maja

Fundusz Pracy a walka z bezrobociem wśród Żydów

W swoim czasie donieśliśmy o interwencji Żydowskiego Komitetu Gospodarczego u władz Funduszu Pracy, którym złożony został memorjał w sprawie bezrobocia wśród ludności żydowskiej.

Dowiadujemy się, że memorjał był tematem kilkakrotnych konferencyj przedstawicieli Żyd. Komitetu Gospodarczego i reprezentantów szeregu organizacyj żydowskich, pretendujących do pomocy dla bezrobotnych z dyrekcją i poszczególnemi wydziałami Państwowego Funduszu Pracy.

Należy oczekiwać, że Dyrekcja Funduszu Pracy ustosunkuje się przychylnie do sprawy zwalczania bezrobocia wśród Żydów.

Wzrost zainteresowania kapitału francuskiego dla Polski?

Jedna z agencyj prasowych donosi, iż w wyniku wizyty ministra Barthou w Polsce nastąpić mają poważniejsze inwestycje kapitałów francuskich w bankowości i przemyśle.

Podobno kapitał francuski ma również zainteresować się bezpośrednio przemysłem węglowym i hutniczym na Górnym Śląsku.

Ta sama agencja podaje, że w Londynie zjawili się przedstawiciele Flicka, głównego akcjonarjusza „Wspólnoty Interesów", oferując sprzedaż pakietu akcyj „Wspólnoty Interesów".

Również według informacyj tej samej gałęzi nieokreślone bliżej konsorcjum bankowe francuskie czyni zabiegi o przejęcie Monopolu Zapałczanego w Polsce. Konsorcjum to miałoby — jak powiada komunikat agencji — „na drodze finansowej zlikwidować dotychczasowe prawno- rzeczowe zobowiązania Skarbu Polskiego wobec szwedzkiej spółki dzierżawnej. W przekładzie na prostszy nieco język, oznaczałoby to spłacenie pożyczki zapałczanej i wypłacenie spółce szwedzkiej jakiegoś dodatkowego odszkodowania za przejęcie jej uprawnień monopolowych, które wygasają dopiero w 1965 r.

Trzeba przypomnieć iż bezpośrednio po załamaniu się koncernu Kreugera, pojawiały się pogłoski o przejęciu Monopolu Zapałczanego u nas przez kapitał francuski: wymieniano nawet jeden z wielkich banków, a mianowicie „Banque de Paris et des Pays-Bas", oraz ściśle z nim związany „Banque des Pays de L'Europe Centrale", należący do sfery wpływów znanego francuskiego finansisty- spekulanta Finaly'ego.

Swiadectwa przemysłowe

Izby i urzędy skarbowe otrzymały już zarządzenie ministra skarbu w sprawie stosowania ulg przy sprzedaży niektórych kategoryj świadectw przemysłowych Odpowiednio zaczęto już to zarządzenie wporwadzać w życie. Jak wiadomo chodzi o przedsiębiorstwa 4-ej kategorji handlowej, którym pozwala się na wykup świadectwa półrocznego, pozostawiając uprawnienie do handlowania na podstawie takiego zaświadczenia w ciągu całego roku 1934. Ulga ta stosowana jest wobec przedsiebiorstw najmniejszych, których obrót nie przekracza w stosunku całorocznym kwoty 3000 zł.

Masowe sprawdzanie kart rzemieślniczych

Władze skarbowe wychodząc z założeń fiskalistycznych przystępują do sprawdzania kart rzemieślniczych, wydanych przez władze przemysłowe. W ten sposób władze skarbowe wkroczyły w kompetencje innego resortu. Kwestjonowanie prez urząd lub Izbę skarbową karty rzemieślniczej posiada dla władzy przemysłowej tylko poboczne znaczenie. Władza przemysłowa może wysłuchać opinji urzędu skarbowego, co do danego przedsiębiorstwa, jednak opinja ta w żadnym wypadku nie jest dla władzy przemysłowej wiążąca. Wydanie lub cofnięcie karty rzemieślniczej wykracza poza ramy kompetencji władz skarbowych. Wychodząc z tego założenia organizacje rzemieślnicze są zdania, iż okólnik Ministerstwa Skarbu w sprawie opodatkowania spółek rzemieślniczych ujęty jest fałszywie i wbrew obowiązującym zasadom organizacji władz w Polsce. W tej sprawie złożony będzie memorjał ministrowi przemysłu i handlu i ministrowi skarbu.

Projekt ubezpieczenia rzemieślników na starość

W kołach rzemieślniczych rozważana jest sprawa wprowadzenia pewnej formy ubezpieczeń dla rzemieślników. W tym kierunku wysuwane są różne projekty, polegające na ubezpieczeniu zwykłem, względnie na stworzeniu własnych ubezpieczalni. O ile sprawa ta będzie ostatecznie zdecydowana nie jest wykluczone wprowadzenie przymusu ubezpieczeniowego dla rzemieślników.

W sprawie zagranicznych legitymacyj komiwojażerskich

W związku z licznemi podaniami firm krajowych, kierowanemi do izb przemysłowo- handlowych o wydanie legitymacyj komiwojażerskich dla przedstawicieli firm zagranicą, należy wyjaśnić, że w myśl konwencyj handlowych polsko- zagranicznych oraz rozporządzenia ministra przemysłu i handlu z dnia 29. 10. 1932 r. (Monitor Polski Nr. 256 z r. 1932) **prawo do otrzymania zagranicznej legitymacji komiwojażerskiej przysługuje wyłącznie obywatelom polskim**, z tem, iż winni wykazać się odnośnem świadectwem przemysłowem w myśl art. 6 ustawy z dn. 16 lipca 1025 r. o podatku przemysłowym (Dz U. R. P. Nr 17 poz. 110 z r. 1932) .

Monopol zeszytowy?

Jak już donieśliśmy, Ministerstwo wyznań religijnych wydało nowe rozporządzenie w sprawie zeszytów dla uczniów wszystkich szkół, tak prywatnych jak i państwowych. Już w nadchodzącym roku szkolnym 1934—35 we wszystkich szkołach ma być wprowadzony „znormalizowany" typ zeszytu. Podobno nowe zeszyty będą miały linjaturę, opracowaną przez wybitnych lekarzy- okulistów, mającą na celu ochronę wzroku uczących się.

Krążą wersje, że „znormalizowane" zeszyty wyrabiane będą tylko przez jedną prywatną firmę, która w ten sposób uzyska monopol uniemożliwiający konkurencję

Wielki pożar w powiecie żywieckim



Donosiliśmy już o strasznym pożarze jaki nawiedził powiat żywiecki. Pastwą ognia padło kilkadziesiąt domów mieszkalnych oraz zabudowań gospodarczych. W ogniu zginęło 12 osób. Gruzy i zgliszcza widzimy obecnie na miejscach, gdzie niedawno kwitło jeszcze bujne życie.

Nowa taryfa telefoniczna obowiązuje od dziś!

Kraków, 1 maja.

W dniu dzisiejszym zaczyna obowiązywać w Krakowie nowa taryfa telefoniczna, wprowadzająca w miejsce dotychczasowych opłat ryczałtowych jednolity system licznikowy. Przypominamy najważniejsze zasady nowej taryfy telefonicznej:

Taryfa ta znosi dotychczasowe trzy kategorje opłat ryczałtowych, a mianowicie 24 zł. dla mieszkań prywatnych, 36 zł. dla biur i przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, oraz 48 zł. dla hoteli kawiarń, cukierń i innych lokali publicznych, a wprowadza jednolitą opłatę zasadniczą w kwocie 9 zł. miesięcznie plus 6 zł. tytułem obowiązkowego kontyngentu rozmów miesięcznie, czyli 15 zł.

Kontyngent 60 rozmów miesięcznie oznacza, że można przeprowadzić te 60 rozmów nawet w jednym dniu i w ten sposób wyczerpać kontyngent. Po wyczerpaniu tego kontyngentu każda następna rozmowa będzie kosztowała 10 (dziesięć) groszy. Od łącznej sumy rozmów potrąci poczta 5 proc. tytułem rabatu za ewentualne omyłki w połączeniach. Jeżeli zatem ktoś w miesiącu przeprowadzi np. 600 rozmów, wówczas rachunek jego będzie się przedstawiał następująco:

600 rozmów mniej 5 proc. rabatu, czyli mniej 30 rozmów tj. 570 rozmów. Od tej sumy 570 rozmów należy odliczyć obowiązkowy kontyngent 60 rozmów tj. pozostaje 510 rozmów po 10 gr. . . . . 51 zł.
Opłata zasadnicza . . . . 15 zł.

Łączna suma rachunku wyniesie zatem 66 zł.

Rachunki będą przez pocztę wystawiane w ten sposób, że będą one obejmowały z początkiem miesiąca opłatę zasadniczą tj. 15 zł., a dopiero na końcu miesiąca, po stwierdzeniu ilości przeprowadzonych rozmów, otrzyma abonent drugi rachunek na tę liczbę rozmów. Opłata telefoniczna jest bowiem opłacana z góry, a ponieważ poczta nie będzie mogła ustalić zaraz na początku miesiąca ilości rozmów, jaką abonent w tym miesiącu dopiero przeprowadzi, przeto poczta ściągnie na początku miesiąca przedewszystkiem opłatę zasadniczą w kwocie 15 zł., jako niezależną od liczby przeprowadzonych rozmów, poczem w następnym miesiącu ściągnie należytość za rozmowy zarejstrowane przez licznik. W pierwszych dniach maja br. otrzymają zatem abonenci wezwania do zapłaty kwoty 15 zł., a w pierwszych dniach czerwca otrzymają rachunki za ilość rozmów, przeprowadzonych w maju.

Oczywiście, że nie jest rzeczą pewną, czy liczniki będą funkcjonowały sprawnie. **Radzimy zatem wszystkim abonentom telefonicznym, aby dokładnie notowali każdą ilość rozmów telefonicznych, przeprowadzonych w każdym dniu ze swych aparatów, jak również numery tych stacyj, z któremi się łączyli, tak, aby w wypadku wykazania przez licznik większej ilości rozmów, aniżeli dany abonent faktycznie w danym miesiącu przeprowadził, mieć podstawę do reklamacji w urz. pocztow.** Jak bowiem na konferencji prasowej z udziałem p. nacz. inż. Dębickiego oraz prezesa dyrekcji poczt i telegrafów p. Spetta oświadczono, w wypadku przedłożenia przez abonenta władzom pocztowym dokładnej specyfikacji ilości przeprowadzonych rozmów w danym miesiącu, poczta uwzględni ewentualne reklamacje, odnośnie do wykazania przez licznik większej liczby przeprowadzonych rozmów, aniżeli abonent faktycznie przeprowadził.

*

Jak już swego czasu donosiliśmy na konferencji prasowej, jaka się niedawno odbyła w Krakowie z udziałem przedstawiciela Min. Poczt i Telegrafów, zapewniono nas, że o ile niezadowolenie abonentów z nowej taryfy, wyrażone w formie ubytku liczby abonentów w ciągu pierwszych dwóch czy trzech miesięcy będzie dostatecznie silne wówczas Ministerstwo podda rewizji nową taryfę telefoniczną. Stanowisko nasze w sprawie nowej taryfy telefonicznej jest znane. Wskazywaliśmy od początku, że taryfa ta jest zakapturzoną bardzo znaczną podwyżką dotychczasowej taryfy. Podwyżka ta dokonana została w czasie, gdy całe życie gospodarcze przytłoczone jest ciężarem spadku cen i wielkich świadczeń publicznych, ściąganych przymusowo przez aparat egzekucyjny państwa. Dlatego właśnie, że opłata telefoniczna nie jest podatkiem, który życie gospodarcze musi, czy chce czy nie chce, ponosić, lecz jest urządzeniem, dobrowolnie instalowanem przez obywateli, — nie powinno zdaniem naszem Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadzać takiej podwyżki opłat, która równa się prohibicji.

Minister Barthou u prezydenta Masaryka



Podczas pobytu w Pradze minister Barthou przyjęty był na audjencji przez prezydenta Czechosłowacji, dr. Masaryka (od lewej).

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

„Kapitan z Köpenick"

Prawdziwa bajeczka w 3 aktach K. Zuckmayera.

Przed kilku laty pojawiła się w prasie niemieckiej wiadomość, że Wilhelm Voigt, bohater głośnej w całych Niemczech „Koepenickiady", obchodzi swoje 70-lecie. Filutowi opłacił się bajeczny kawał, stał się bowiem sławnym człowiekiem, a jego pamiętniki cieszyły się swego czasu dużą popularnością. Całe Niemcy zaśmiewały się aż do łez z tego szewczyny, który za czasów najmiłościwiej panującego Niemcom „imperatora„ Wilhelma II, przywdziawszy mundur kapitana odkomenderował do miejscowości Koepenick obok Berlina wracający oddział żołnierzy, przyaresztował burmistrza i ławników i kazał ich odstawić do komendy głównej w Berlinie. Życie pozwala sobie czasami na satyrę najzjadliwszą, której nie wymyśli najbujniejsza fantazja literata. Koepenickiada odbiła się też głośnem echem w całych Niemczech, które nagle w tem wklęsłem zwierciadle satyry, zaimprowizowanej przez samo życie, ujrzały prawdziwe swe oblicze. Na tle tej awantury szewczyny Voigta oparł Karol Zuckmayer, twórca „Schinderhannesa" i „Weinberga", dramat pełen werwy i złośliwych wycieczek, pod adresem Niemiec cesarskich. — Zuckmayer pogłębił psychikę Voigta, uczyniwszy z niej tragedję człowieka pozbawionego paszportu. Być może, że w niektórych szczegółach przeholował w swej satyrze, ale ta przesada nie zaszkodziła bynajmniej charakterowi utworu, który przed dwoma laty wystawił Schiller w „Ateneum" z Jaraczem w roli głównej, a przed kilku tygodniami znakomity aktor żydowski Morewski we Wilnie.

Gdy tę sztukę teraz oglądałem na naszej scenie miejskiej, nie mogłem się oprzeć wrażeniu, że ten zresztą doskonały faktomontaż Zuckmayera przecież się już zestarzał, bo w Niemczech hitlerowskich miejsce fascynującego munduru zajęła koszula brunatna. W istocie jednak niewiele się zmieniło, bo mentalność społeczeństwa, wychowanego w duchu ślepego posłuszeństwa, pozostała tąsamą. Kapitan z Koepenick jest tylko nieodrodnym bratem Gogolewskiego Chlestakowa z „Rewizora" i zjawia się wszędzie, gdzie się krępuje wolność i swobodę obywatelską. Zuckmayer trafił w samo sedno rzeczy, opowiadając, że sam cesarz nie wziął za złe szewcowi Voigtowi jego kawału, okazało się bowiem, że w społeczeństwie niemieckiem panuje świetna „dyscyplina". W tem właśnie tkwi istota problemu — społeczeństwa mocno dyscyplinowane, uginające się pod ciężarem wyolbrzymionego autorytetu państwowego, tracą swobodę ruchu i zdolność krytycyzmu...

Wystawienie „Kapitana z Koepenick" w naszym teatrze uważać należy za cud prawdziwy, i doprawdy szczerze podziwiać należy niespożytą energję p. Karbowskiego, który niettylko zmontował 13 obrazów przesuwających się w szybkiem tempie i dlatego nienużących, ale sam zagrał rolę główną. O przedstawieniach naszego teatru należałoby pisać sprawozdania dopiero po trzeciem czy czwartem przedstawieniu, bo premjera jest właściwie próbą generalną, a aktorzy na tej próbie generalnej nawet pamięciowo nie mogą opanować swych ról. Sam p. Karbowski ma, zdaje się, pamięć fenomenalną, ale nie można żądać od tego artysty, który dopiero niedawno zabłysnął w roli Judasza, by stworzył znowu kreację, nie budzącą żadnych zastrzeżeń. Napewno przewyższa go Jaracz, którego widziałem w „Ateneum" ciepłem i prawdą wewnętrzną, ale uwzględniając krótkość czasu, uznać się musi olbrzymi wysiłek artystyczny p. Karbowskiego, który stworzył postać konsekwentnie utrzymaną i pełną prostoty — może tylko nieco za monotonną.

Tesame wyrazy szczerego uznania wypowiedzieć można pod adresem aktorów, którym udało się udźwignąć cało widowisko. Nie można od nich żądać indywidualizowania ról, bo do tego naprawdę czasu nie mieli. Jedynie tylko p. Solarski jeszcze raz zademonstrował, że każdą swą rolę ujmuje niejako od wewnątrz, a dopiero potem stwarza dla niej interesującą maskę. Z prawdziwą satysfakcją stwierdzam, że utalentowany i bardzo inteligentny ten aktor zaskakuje nas obecnie w każdej swej nowej roli nową jakąś niespodzianką. Z innych aktorów pogratulować też można p. Hierowskiemu, jego udanego epizoru ze starszym wachmistrzem policji, pani Wernicz — przemyślanej i z temperamentem zagranej rólki epizodycznej. Na osobne wzmianki zasługują wreszcie pp. Klońska Kostecka i Galińska oraz pp. Nowakowski, Burnatowicz, Pągowski, Kułakowski, Ruszkowski oraz Cyprjan, Krzemiński, Katz i Nussbaum.

Pomysłową i żywą oprawę dekoracyjną stworzył p. Zwoliński. **M. K.**

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Min. Hubicki o żydowskiej Palestynie i idealizmie chaluców

Godny naśladowania dar dla chaluców

W letnisku pod Warszawą Józefowie odbyła się onegdaj uroczystość otwarcia Domu Zdrowia dla chaluców, ufundowanego przez właściciela dóbr Dawida Sołowicja, który do dyspozycji organizacji chalucowej postawił nietylko sam budynek (willę) ale znaczny teren zalesiony dokoła budynku. Przeznaczeniem Domu Zdrowia jest umożliwienie słabym i wyczerpanym chalucom a w pierwszym rzędzie rekonwalescentom po operacji i ciężkiej chorobie, powrotu do sił, przez przebywanie w odmiennych warunkach niż w kibucach, przez dostarczenie im właściwej djety oraz możności wypoczynku i kuracji. Dom Zdrowia zajmuje więc pośrednie miejsce między sanatorjum a pensjonatem. Na uroczystość otwarcia Domu Zdrowia przybył minister opieki społecznej dr. Hubicki w asyście dyr. departamentu Besiekierskiego, radcy Krasockiego, sekretarza osobistego starosty powiatowego oraz lekarza powiatowego.

Uroczystość otwarcia zagaił p. dr. Peker dłuższem przemówieniem.

Odpowiadając na powitanie dra Pekera zabrał głos min. Hubicki, podkreślając swój podziw dla dzieła budowy Palestyny.

„Młoda historja Tel- Awiwu — oświadczył m. in. minister — jest według mnie historją cudu i bohaterstwa. W ciągu kilku lat Żydzi, a wśród nich — stwierdzam to z prawdziwem zadowoleniem — Żydzi polscy, zbudowali miasto wspaniałe, imponujące urokiem, czystością i rozmachem. Znajduję się tu w gronie chaluców, niech mi tedy wolno będzie wyrazić przekonanie, iż tak szybki rozwój możliwy był dzięki zapałowi pionierskiemu i idealizmowi młodzieży chalucowej. Życzyć im wypada, aby społeczeństwo żydowskie z większem jeszcze niż dotychczas, odnosiło się zrozumieniem do dzieła chaluców. Ofiarność jednostek winna uzupełnić wielka ofiarność ogółu żydostwa. Ze swej strony przyrzekam całkowitą przychylność dla poczynań chalucowych, których wyrazem jest również dzisiejsza uroczystość otwarcia Domu Zdrowia".

Fundator domu p. Dawid Sołowiej oświadczył, iż narazie oddał do dyspozycji „Hechalucu" teren i dom w Józefowie, w niedalekiej przyszłości zaofiaruje jeszcze jedną ze swoich posiadłości ziemskich, gdzie można będzie urządzić wzorową fermę chalucową.

Przed wyborami samorządowemi w Przemyślu

Ostatni budżet obecnej Rady

Przemyśl, w kwietniu.

(Tan.) Wskutek rozwiązania Zarządu miasta tegoroczne budżetowe obrady Rady miejskie nastąpiły ze znacznem opóźnieniem, bo dopiero w połowie kwietnia.

Poprzedziły je kilkudniowe posiedzenia Komisji budżetowej, na których żydowscy członkowie Komisji zapobiegli komisarskim zapędom znacznego ukrócenia dotychczasowych pozycyj żydowskich w budżecie gminy na cele oświatowe, szkolne i społeczne. Komisja budżetowa i Tymczasowy Zarząd miasta przedłożyli Radzie miejskiej budżet ukrócony o 10 proc. w stosunku do budżetu zeszłorocznego i obracający się wokół globalnej sumy 1,500.000 zł. Dyskusja budżetowa stała pod znakiem zbliżających się wyborów do Rady miejskiej.

Zasadniczą deklarację, obszernie umotywowaną imieniem Koła żydowskiego złożył b. wiceburmistrz tow. Dr. Reichman, który naszkicował wytyczne narodowo żydowskiej polityki w Samorządzie.

Pomimo złamania paktu przez pozbawienie Żydów wszelkiego zastępstwa w Tymczasowym Zarządzie miasta — wytyczne te, jako oparte na stałych ideologicznych podstawach naszej pracy golusowej, pozostaną niezmienione. Jeżeli decydujące czynniki uwzględnią w gospodarce miejskiej te z zasad równouprawnienia i siły liczebnej ludności żydowskiej, wynikające postulaty, przedstawiciele ludności żydowskiej w tej i przyszłej Radzie miejskiej gotowi są do zgodnej i rzeczowej współpracy z większością polską i reprezentacją ukraińskiej mniejszości, tak jak to było dotychczas na podstawie bloku 3-ech narodowości. Odnosi się to także — o ile chodzi o przyszłą Radę miejską — do składu przyszłego Zarządu miejskiego i innych władz samorządowych, w których Żydom przypaść winna odpowiednia reprezentacja. Dotychczasowe doświadczenia tej zgodnej współpracy powinny przekonać miarodajne czynniki, iż jest to jedyna droga do zapewnienia Radzie miejskiej tej spokojnej atmosfery, jaka konieczna jest do skutecznej pracy dla dobra gminy i wszystkich jej mieszkańców.

Wśród postulatów żydowskich domagał się przedstawiciel Koła żydowskiego większego niż dotąd uwzględnienia prawa do pracy szerokich rzesz sproletaryzowanej i spauperyzowanej ludności żydowskiej, zarówno przy robotach czysto gminnych, jak i w przedsiębiorstwach finansowanych przez fundusz pracy. Tow. Dr. Reichman rozprawił się również z wysoce demagogicznem przemówieniem jedynego reprezentanta P. P. S., który, przygotowując sobie ekskursję po głosy żydowskie w zbliżającej się akcji wyborczej, zaatakował politykę żydowskich radnych w dotychczasowej Radzie m. czyniąc ich odpowiedzialnymi za kryzys światowy, bezrobocie itp.

Budżet ułożony został w myśl preliminarza przedłożonego przez Komisję budżetową.

Wybory w naszem mieście odbędą się dnia 27. maja. Zwłaszcza na ulicy żydowskiej wzmagają się przygotowania do akcji wyborczej. Należy spodziewać się, że formujący się już blok narodowo- żydowski pozyska tym razem i te głosy żydowskie, które ulegając dawnej aureoli socjalistycznego posła m. Przemyśla Dra Liebermana, w sposób nienaturalny, bo sprzeczny z interesem żydowskim — bywały częściowo oddawane na kandydata z P. P. S.

—o-O-o—

Do Palestyny

Wczoraj wyjechało z Warszawy do Palestyny 120 emigrantów. W przyszły poniedziałek wyjeżdża 250 emigrantów. W związku z przydzieleniem pierwszej zaliczki certyfikatów, emigracja do Palestyny wzrośnie w najbliższym czasie.

Uroczystości 1-majowe w Warszawie

Władze policyjne w Warszawie ustaliły ostatecznie marszrutę pochodów wszystkich partyj socjalistycznych w dniu 1 maja. Z pośród stronnictw żydowskich, Bund zbiera się na Nalewkach a po odbyciu pochodu w dzielnicy żydowskiej, ruszą bundowcy na Plac Grzybowski, gdzie połączą się z PPS. Pochód Poale Sjonu (prawica) ruszy z pod domu Borochowa przy ulicy Gęsiej. W pochodzie poraz pierwszy będzie kroczyła tym razem organizacja „Haszomer Hacair". Pochód Poalej Sjonu prawicy ograniczy się do dzielnicy żydowskiej. Poale Sjon (lewica) będzie również demonstrowała wyłącznie w dzielnicy żydowskiej. Pochód tego ugrupowania ruszy z ulicy Karmelickiej. Policja warszawska tak ustaliła marszrutę wszystkich stronnictw, że stronnictwa te nie mogą się spotkać. Celem takiej marszruty jest uniknięcie konfliktów.

Jedyny Żyd w rodzinie wychrztów

Olbrzymie nekrologi w prasie endeckiej doniosły niedawno, że w Warszawie zmarł jeden z największych przemysłowców Polski, Zygmunt Toplitz. Zmarły stał od wielu lat na czele wielkich przedsiębiorstw Solvay. Rodzina Töplitzów już dawno opuściła żydostwo, a tylko niewielka ilość osób wiedziała, że 70-letni Zygmunt Töplitz pozostał Żydem. Kiedy onegdaj zwrócono się do zarządu cmentarza żydowskiego w Warszawie z żądaniem wyznaczenia grobu dla Zygmunta Töplitza, powstała w zarządzie konsternacja albowiem powszechnie sądzono, że rodzina Töplitzów składa się wyłącznie z wychrztów. W pogrzebie Zygmunta Töplitza odbytym na cmentarzu żydowskim wzięła udział niewielka liczba przyjaciół zmarłego. Z rodziny Töplitzów nie zjawił się nikt. Większość Töplitzów należy do endecji, a brat zmarłego był nawet ławnikiem magistratu warszawskiego z ramienia endeków.

Z Żywca

Z TARBUTU. Z inicjatywy kilku miejscowych hebraistów odbyło się onegdaj pierwsze zebranie „Tarbutu" w naszem mieście. Zagaił tow. inż. Hoffmann, referat wygłosił tow. M. Lerner. Po dyskusji wybrano komitet: Dr. Taffowicz, W. Hoffmann, Gutter, Lerner, Blaustein, Weiss, Selinger, Traurig i Mahler. W dniach najbliższych przystąpi komitet do pracy kulturalnej i oświatowej.

„TYDZIEŃ EZRY" jest w pełnym toku.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ŻYDOWSKIEJ SZKOŁY POWSZECHNEJ, które ma na celu zbieranie funduszów, celem utrzymania tutejszej żyd. szkoły powszechnej, wydało odezwę do ludności. Należy spodziewać się, że obywatelstwo nasze godnie odpowie na ten apel.

JÓZEF KOŁODNY wystąpi poraz drugi dnia 3. maja w wielkiej sali Żyd. Domu Ludowego.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ. Onegdaj zmarł błp. Alojzy Rübenfeld, pozostawiając wdowę i kilkoro dzieci, między niemi tow. Jakóba Rübenfelda, członka organizacji ogólnosjońskiej. Zmarły cieszył się z powodu swej uczciwości i czystości charakteru ogólnym szacunkiem. Tow. Jakóbowi Rübenfeldowi składamy najserdeczniejsze współczucie. (Chad.)

Z Limanowej

Onegdaj odbyło się Walne Zebranie członków tutejszej Kasy Ludowej. Z sprawozdania wynika, iż działalność Kasy wydaje wybitnie pozytywne rezultaty, a to przedewszystkiem przez udzielanie kredytów pieniężnych szerokim rzeszom kupców tutejszych. Dyrekcji Kasy w osobach Dra Hamerschlaga, Józefa Weinfelda i Gersona Sandezera, wyrażono specjalne uznanie.

Powstała u nas myśl powołania do życia Stowarzyszenia Kupców Żydowskich. Sytuacja ekonomiczna wymaga, aby myśl ta została zrealizowana.

Po zreorganizowaniu Komitetu Lokalnego Org. Sjon. przystąpiono do energicznej pracy, w pierwszym rzędzie w dziedzinie Funduszu Narodowego przez urządzanie odpowiednich imprez i akcyj zbiórkowych. Niemniej też zaopiekowano się tutejszym gniazdem „Akiby".

Wybory do tut. Rady miejskiej mają się odbyć 27 maja.

Podziękowanie

Z okazji mego 70-lecia spotkałem się ze strony szeregu Instytucyj, Organizacyj, Stowarzyszeń, oraz moich Przyjaciół, Towarzyszy i Znajomych z tyloma i tak serdecznemi wyrazami uznania i sympatji, iż poczuwam się do miłego obowiązku złożenia na tej drodze wszystkim najserdeczniejszego podziękowania.

W szczególności pozwalam sobie najserdeczniej podziękować Egzekutywom Organizacji Sjonistycznej w Krakowie i we Lwowie, które wysłały delegatów na akademję jubileuszową, szanownym Delegatom, towarzyszom senatorowi Bodekowi ze Lwowa i mecenasowi Drowi Blechowi z Gorlic, nadto Zarządowi Gminy Żydowskiej oraz Organizacji Sjonistycznej w Jaśle, Komitetowi Jubileuszowemu i wszystkim jego członkom, jako też redakcjom „Nowego Dziennika" i „Chwili" a wreszcie wszystkim Stowarzyszeniom i Organizacjom zarówno w Jaśle, jak i na prowincji.

Jasło.

DR. ABRAHAM KORNHÄUSER.

KRONIKA

MAJ

1

WTOREK

Wschód słońca 4 m. 2

Zachód słońca 18 m. 42

16 Ijar 5694

VIII. Rata Pożyczki Narodowej

Komitet Obywatelski Pożyczki Narodowej wzywa wszystkich subskrybentów Pożyczki, którzy wpłacają należność za obligacje w 11 ratach, do dotrzymania terminu płatności VIII raty Pożyczki Narodowej, który upływa w dniu 5 maja 1934 r.

Przypomina się opieszałym subskrybentom, że w ich własnym interesie leży wyrównanie w porę zaległości.

Strajk murarzy w Krakowie

W dniu wczorajszym wybuchł w Krakowie strajk murarzy. Strajkujący wstrzymali pracę na budowach, wysuwając szereg postulatów, w związku z umową zbiorową. Między pracodawcami a pracownikami toczą się pertraktacje w sprawie zlikwidowania strajku i zawarcia umowy.

Zeznania oskarżonych w procesie komunistycznym

(rg) W dniu wczorajszym toczył się, po dwudniowej przerwie, proces komunistyczny przed sądem przysięgłych w Krakowie. Wczorajszą rozprawę wypełniły w lwiej części zeznania głównego oskarżonego Juljana Dulowskiego.

Oskarżony Dulowski w dalszym ciągu podtrzymywał, iż zeznania złożone przez niego na policji są nieprawdziwe, a wynikły one z obawy przed sądem doraźnym. Tylko z tego powodu miał on na policji przyznać się, iż jako wykonawca wyroku sądu partyjnego, przy pomocy oskarżonego Ociepki oraz zbiegłych Genata i Sięczki, zabił Romana Szczelinę.

W dalszym ciągu Dulowski zeznaje o przesłuchaniu go przez sędziego śledczego dra Ressdorfa w Krakowie, twierdząc, iż nie odwołał tutaj swych zeznań, gdyż „wstydził się kompromitować policję".

Po przesłuchaniu Dulowskiego trybunał przystąpił do przesłuchania drugiego oskarżonego Piotra Ociepki. Podobnie jak i Dulowski, przyznaje się Ociepko do należenia do Komunistycznej Partji Polski, wypierając się natomiast współudziału w zabójstwie Szczeliny. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

בזה הננו מביעים את רגשי השתתפותנו בצער חברתנו ותלמידתנו היקרה צפורה לרגלי האסון הנורא שקרה לה במות אחיה יוסף ז"ל.

המקום ינחם אותך, צפורה, ואת הוריך הנכבדים בין שאר אבלי ציון וירושלים.

המחנך, התלמידות ותלמידי המחלקה הרביעית של הגימנסיה העברית בקרקוב.

Oszukańczy baron grasował w Krakowie, Warszawie i Katowicach

(rg) Pomysłowy oszust zjawił się na bruku krakowskim w grudniu ub. r. Do mieszkania Emmy Turek przyszedł wówczas młody, elegancki mężczyzna, który przedstawiwszy się jako kontrolor papierów wartościowych zażądał przedłożenia obligacyj, posiadanych przez Turkową. Rzekomemu kontrolorowi okazano wówczas 12 sztuk 5-procentowej Pożyczki Konwersyjnej po 1.000 zł, które tenże przeglądnął, a następnie zwrócił w kopercie.

Po odejściu okazało się, iż koperta zawierała druki bezwartościowe. Poszkodowana doniosła o tem krakowskim władzom policyjnym, które wdrożyły dochodzenia i w dniu wczorajszym ujęły pomysłowego oszusta.

Sprawcą okazał się 24-letni Zdzisław Leśniowski, biuralista z Krakowa, ostatnio zamieszkały przy ul. Piotra Michałowskiego 2. W toku dochodzeń wyszło na jaw, iż Leśniowski nie ograniczał się do „występów" na terenie Krakowa, ale przebywał również w Warszawie i Katowicach, gdzie uprawiał swój oszukańczy proceder.

Przedstawiając się jako baron Zdzisław Drzymała Leśniowski, utrzymywał on kontakt z agentami wielkich banków. Ci podawali mu nazwiska właścicieli papierów wartościowych, pożyczek budowlanych, dolarowych, inwestycyjnych i konwersyjnych. Otrzymawszy w ten sposób nazwiska i adresy, Leśniowski udawał się do osób posiadających papiery wartościowe, i tutaj dokonywał oszustw. Zabierając obligacje do zmiany na nową emisję i wydając wydrukowane przez siebie potwierdzenia odbioru, lub też zamieniając papiery wartościowe na wycinki, dokonał on szeregu oszustw.

Leśniowski, będąc człowiekiem inteligentnym i dobrze się prezentującym, wzbudzał zaufanie u posiadaczy papierów wartościowych, a że dotychczas nie był znany policji, mógł więc grasować bezkarnie przez dłuższy okres czasu. Wytwornego oszusta odstawiono do więzień sądowych, a równocześnie prowadzi się dochodzenia, celem ustalenia listy osób poszkodowanych jego manipulacjami.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 30. 4. 1934. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję na ogół utrzymaną. Zapotrzebowanie ograniczone do minimum. Bank Polski w płaceniu 82.25 w zaofiarowaniu 82.50 bez transakcyj. Reszta efektów w zaniedbaniu. Ruch panował ospały. Do notowania papierami oficjalnie kotowanemi nie doszło.

Na pogiełdziu sytuacja podobna.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Usposobienie niepewne. Nastrój chwiejny. Zapotrzebowanie stosunkowo małe. Podaż dostateczna. W Krakowie dolar gotówkowy 5.23—5.25, czeki bankowe 5.24—5.26 i pół, Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.22, grubsze 5.23. Z innych walut Funt szterling 27—27.20, Frank szwajcarski 171.25—172, Marka niemiecka gotówka 204—206, wypłata 207—209, Korona czeska gotówka 21.50—21.90.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 30. 4. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 82.50, 83, Starachowice 10.15, 10.10. Tendencja mocna. Papiery procentowe: 3-proc. budowlana 43.85, 5-proc. kolejowa 58.25, 4-proc. inwestycyjna seryjna 118.50, 6-proc. dolarowa 76.50, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53.50, 53.30, 7-proc. stabilizacyjna 61.63, pięciosetki 62.25, 62.30. Tendencja dla dolarówek i budowlanych z powodu ciągnienia słabsza, dla reszty pożyczek mocniejsza. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

* * *

Dewizy: Belgja 123.78, Holandja 358.55, Londyn 27.07, Nowy Jork czek 5.26, Nowy Jork telegraficzny 5.26 i pół, Paryż 34.95, Praga 22.02, Szwajcarja 171.55, Włochy 45.10, Berlin 208.75. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 30. 4. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.23 i pół przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.23 oraz 5.24 i pół w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 30. 4. 1934. Ceny transakcyjne: żyto 615 ton 14 i trzy czw., 30 ton 14.70, 45 ton 14.65, 135 ton 14.60, pszenica 255 ton 16.25, owies 15 ton 12.75. Ceny orjentacyjne: mąka pszenna I gat. A 20-proc. 28.75—30.25, I gat. B 45-proc. 25.75—27.75, I gat. C 60-proc. 24.25—26.25, I gat. D 65-proc. 22.75—24.75, II gat. 45—65-proc. 20.75—22.75, III gat. pośl. A 65—70-proc. 14.50—16.25, III gat. B ponad 70-proc. 11.50—13.25. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 30. 4. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.37 i trzy czw., Londyn 15.79 i pół, Nowy Jork 3.06 i trzy czw., Bruksela 72.15, Medjolan 26.26, Madryt 42.20, Amsterdam 209.07 i pół, Berlin 121.70, Wiedeń oficjalny 73.28, Wiedeń noty 57.12, Sztokholm 81.40, Oslo 79.30, Kopenhaga 70.50, Praga 12.84, Warszawa 58.30, Białogród 7, Ateny 2.94, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.06, Helsinki 6.95, Japonja 93. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 91, w Paryżu fr. fr. 1630, w Zurychu dol. 65 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 28. 4. Kursy otwarcia: Dillonowska 85, Stabilizacyjna 102.125, Dolarowa 75, Warszawska 63.875, Śląska 66.25. Kursy zamknięcia: Dillonowska 85.25, Stabilizacyjna 102.625, Dolarowa nienotowana, Warszawska nienotowana, Śląska 67.50. Tendencja mocna.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 30. 4. Cynk dost. natychm. 14 15/16, termin. 15 1/16, cyna natychm. 238 5/8—238 7/8, termin. 235 3/4—236, Banka 243, Straits 241 1/2, ołów natychm. 11 3/8, termin. 11 11/16, miedź natychm. 32 7/8—32 15/16, termin. 33 1/16—33 1/8, Elektrolit 35 3/4—36 1/4.

GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ

ORGAN ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ i ŚLĄSKA (W. I. Z. O.)

Rok VII. Nr. 3

TAMAR BUCHSTABOWA (Jerozolima).

Dom w Ojczyźnie

Gdyby mnie zapytano, w jakiej formie możnaby przedstawić w Lag Baomer w dniu, w którym kobiety żydowskie chcą poświęcić swe myśli i swój czyn Żydowskiemu Funduszowi Narodowemu, najbardziej plastycznie działalność tego Funduszu dla żydowskiej kobiety, wskazałabym kilka następujących obrazków, stworzonych w Palestynie nie przez poetów, ale przez samo życie.

W ogrodzie własnego gospodarstwa sadzi żona rolnika truskawki w długich grządkach. Całe obejście pełne życia. Dzieci bawią się, śmiejąc się wesoło, stara babcia siedzi, szyjąc przed domem. Jest to domostwo rodziny robotniczej która pozbawiona wszelkiego majątku, przybyła przed laty do Erec Izrael. Wyćwiczona długoletnią pracą na roli, osiadła rodzina ta na ziemi Keren Kajemetu i tu stworzyła sobie dom. Kto tu jest najszczęśliwszy? Kobieta w swem królestwie, gdzie wszystko do niej należy i zbudowane zostało jej trudem. Tu zostanie jej rodzina na zawsze, stąd się już nie odchodzi.

Na tarasie domu jemenickiego, w osiedlu Kfar Marmorek obok Rechobot, zbudowanem wraz z budynkami przez Keren Kajemet, siedzi rodzina przy wieczornym posiłku. Stół nakryty starannie, uśmiechnięte twarze. Dookoła domu falują grządki zielonej fasoli i czerwienią się dojrzałe pomidory, w stajni brzęczą łańcuchami krowy, a gołębie polatują po podwórzu. Patrzymy na kobiety i widzimy istoty schludnie odziane, pełne wdzięku, mimo ciężkiej pracy. Oczy ich mówią o szczęściu. Kto są te kobiety? Jeszcze przed dwoma laty niewolnice w Jemenie, w Arabji. Wiecznie gnane, brudne zwierzęta juczne, które dzieliły się wieczorem z czeredą zdziczałych dzieci plackiem owsianym, siedząc w kuczki na ziemi.

A tutaj? Rodzina zasiada dookoła czysto nakrytego stołu i dyskutuje żywo nad ostatniem przedstawieniem teatralnem. Te kobiety stały się wolnymi ludźmi pod wpływem pięknego, uporządkowanego domu, który darował im Keren Kajemet. Dzieci ich uczęszczają do przedszkoli i do szkól, pielęgnowane, dobrze ułożone, należycie odżywiane.

W pardesie kwucy zbierają nowo przybyłe chalucot pomarańcze. Wczoraj dopiero zeszły z okrętu i już są przy pracy. Nie łatwo opisać ich uczucie szczęścia, gdy stoją pod tem przeczystem niebem, w tym raju pomarańczowym, gdzie dookoła nich piętrzą się stosy ściętych już owoców. Kto zbudował to centrum pracy, gdzie kobiety na równi z ich towarzyszami biorą udział w tej życiodajnej, twórczej pracy na roli? Setki i tysiące dziewcząt, które w golusie daremnie szukają celu w swem życiu, pracują tu przy wspólnem ognisku domowem, danem im przez Naród Żydowski z rąk Keren Kajemet.

A w mieście? Podczas gdy na całym świecie cisną się rodziny robotnicze, mali kupcy i rzemieślnicy w brudnych, podmiejskich dzielnicach, w owych osławionych „slums“ angielskich miast lub na zadymionych peryferjach Paryża, powstały tu taj, w Erec Izrael, dzięki społecznemu zmysłowi K. K. L. wielkie, rozległe dzielnice robotnicze, jak Szchunat Nordia w Tel Awiw i Kirjat Chaim w zatoce Hajfy. Tutaj na ziemi oddanej przez K. K. L., pracującej rodzinie płynie życie kobiet w spokojnej, produktywnej pracy. Tu hodują one swe jarzyny i kwiaty, z których dochód powiększa zasoby rodziny. Tu chodzą dzieci ich, śpiewając wesoło do swego przedszkola, tu święcą swe święta. Dar ziemi i możność zbudowania na niej domu wynosły robotnika fabrycznego, małego urzędnika czy domokrążcę ponad stan proletarjacki.

Gdy mężczyzna oddaje się swej pracy zarobkowej, będąc jednak zależnym od wahań konjunktury, staje się dom, który zbudował swej rodzinie przy pomocy K. K. L., pewnym, stałym biegunem ich życia.

W Ojczyźnie, stworzonej przez proroczo-rewolucyjny ideał sjoński otrzymała kobieta żydowska z rąk Keren Kajemet swój dom.

Gdy byłam w Erec...

Zbliża się święto Lag B'omer. Święcą je pięknie dzieci w Palestynie, wyruszają w pola ze śpiewem i sadzą drzewka. Szczęśliwe, mogą się cieszyć całem sercem na własnej ziemi.

U nas w golusie Lag B'omer to święto sportu, a dla nas kobiet, zrzeszonych w organizacji „WIZO“, to dzień przeznaczony dla pracy dla KKL.

W tym roku po powrocie z Erec, bardziej jak zawsze mogę zrozumieć, jak konieczną jest ta praca. Czasami w Palestynie, kiedy widziałam, ile szczęścia ta ziemia daje naszym chalucom, jak umożliwiła wielu z nich stworzenie nowego pogodnego życia, zdawało mi się, że należy całą naszą pracę poświęcić w pierwszym rzędzie KKL i nabywać przedewszystkiem ziemię. Kiedy ją zdobędzie my, reszta już łatwo da się stworzyć. Oglądałam piękny, imponujący gmach KKL w Jerozolimie, przypatrzyłam się zbliska tej pracy, której wyniki są dla nas tak bardzo ważne, są alfą i omegą dalszego rozwoju naszej ojczyzny. Rozmawiałam z głównym kierownikiem tego ruchu, niezrównanym Usyszkinem i wszyscy opuszczaliśmy budynek KKL z tem głębokiem przeświadczeniem, że z drobnych naszych datków tu w golusie, tam tworzy się coś wielkiego.

I dlatego ten dzień Lag B'omer, ten dzień Kobiety Żydowskiej dla KKL, powinnyśmy wszystkie poświęcić wzmożonej pracy dla tego Funduszu.

Organizacja „WIZO“ w dniu tym urządza kiermasze dla dzieci tak w Krakowie, jak i na prowincjach, dochody z nich przeznaczone w całości na KKL. Także wpisy do „Sefer Hajeled“ powinny w dniu tym być bardzo propagowane, praca, która nam kobietom bardzo odpowiada.

A zatem dzień 3 maja, dzień Lag B'omer, niech okaże, że i my, kobiety żydowskie, mamy swój niemały udział w odbudowie naszej Ojczyzny.

H. T.

Rada Naczelna WIZO

CZWARTE POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ POLSKICH FEDERACJI WIZO odbyło się w dniach 11 i 12 marca br. w Warszawie, przy współudziale członkiń Egzekutywy londyńskiej WIZO pp. Sieff i Goodman, oraz delegatek federacji polskich: Kraków: pp. Apte i Horowitz. Lwów: p. Dr. Reichensteinowa. Warszawa: p. Dr. Lewite.

Na porządku dziennym obrad były: Sprawa własnej hachszary Młodego WIZO, co do której jednomyślnie niemal uchwalono, że powinna być zorganizowana tak, aby uczestnikom dała odpowiednie wykształcenie zawodowe. W sprawie przynależności do organizacji Chalucowej nie doszło do uzgodnienia między 3 federacjami; wobec dość różnych stosunków lokalnych i konieczności uwzględnienia tychże pozostawiono federacjom swobodę decyzji. Poważnie omawiane były możliwości kontynuacji zarówno ideologicznej, jak i praktycznej Mł. WIZO na terenie Palestyny i wysunięte w tym kierunku przez Mł. WIZO dezyderaty, poparte przez Radę Naczelną zostaną przedłożone Egzekutywie londyńskiej.

W dalszym ciągu poruszona została konieczność sprowadzenia w jesieni b. r. na szereg miesięcy zdolnej propagandzistki, której zadaniem będzie zorganizowanie nowych grup prowincjonalnych WIZO.

WIZO w Krakowie -- WIZO na prowincji

Mimo wiosennej pory i małych wakacyj świątecznych praca w WIZO idzie silnem, równomiernem tempem. Wtorkowe zebrania towarzyskie stały się tradycyjnym już punktem zbornym członkiń, dając prócz miłej pogawędki referaty z różnych dziedzin życia żydowskiego i kobiecego. Wiadomości i wrażenia z podróży do Palestyny stanowią obecnie centrum zainteresowań — a rosnąca wciąż hebraizacja członkiń zbliża tę daleką Palestynę w krąg spraw najbliższych i najbardziej upragnionych.

Miłą nowością tegorocznego sezonu pracy są piękne imprezy dla dzieci, w których najmłodsi „sjoniści“ biorą radosny i wdzięczny udział. Przedstawienie dla dzieci — odegrane przez dzieci przeważnie w języku hebrajskiem, spotkało się z tak entuzjastycznem przyjęciem, że skłoniło to Młode WIZO do urządzenia „wiosennego kiermaszu“, gdzie dzieci wśród zabawy śpiewów i tańca spędziły kilka miłych godzin. Najbliższą imprezą dla dzieci będzie wielki festyn wiosenny, który odbędzie się w ciągu maja w jednym z parków Krakowa.

Pora obecna jest w organizacji czasem wzmożonej pracy dla Funduszu Narodowego — WIZO w pełnem zrozumieniu ważności K. K. L. poświęca miesiąc maj akcjom i imprezom dla Funduszu Narodowego. Prace przygotowawcze są już w pełnym toku i z pewnością uwieńczone zostaną dobrym rezultatem.

Marzec — Kwiecień, miesiące propagandy WIZO, dały w tej tak ważnej dla organizacji dziedzinie doskonałe wyniki. Popularyzację idei WIZO przeprowadzono nietylko przez zebrania i referaty — ale także przez wydanie obszernej i pięknie [illegible] zdań oświetlono wszechstronnie cele i zadania WIZO. Broszurę tę, która się już bardzo licznie rozeszła w Krakowie i na prowincji nabyć można w lokalu WIZO (Kraków, Mikołajska 6. I p) codziennie między 12—1-szą. Cena 30 gr.

• • •

Z ZAKOPANEGO piszą nam: Tutejsza organizacja WIZO pracuje obecnie bardzo intenzywnie. Mieliśmy wielką imprezę urządzoną przy wydatnej współpracy p. **Baumgarten** z Wielunia. Zdarzeniem w życiu zakopiańskiem był wieczór recytacyjny p. **Kohnowej** z Krakowa. Z okazji świąt urządzona impreza „dzieci dla dzieci“ cieszyła się wielką frekwencją. Dowód, że imprezy WIZO zyskują sobie uznanie publiczności zakopiańskiej. Akcja zbiórkowa dla K. K. L., w której z ramienia WIZO brała udział p. Kaliska dała dobre rezultaty. Z imprez stałych, do których zaliczamy towarzyskie herbatki wyszczególnic należy herbatkę z udziałem p. **Nell Rostowej**, która wygłosiła ciekawy referat „O drogach i celach współczesnej kobiety palestyńskiej“.

Austrja otrzymała nową konstytucję

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 30. 4. (W) Rada narodowa zebrała się dziś przedpołudniem na ostatnie posiedzenie, celem zatwierdzenia wydanych przez rząd dekretów i nowej konstytucji. Na długo przed posiedzeniem plac przed parlamentem zamknięty został całkowicie przez policję a wejścia do budynku i na salę posiedzeń poddane były ściślejszej kontroli. Posiedzenie otwarte zostało przez mianowanego przez rząd prezydenta rady narodowej dra Rameka, przy obecności najwyżej 80 posłów. Przewodniczący Ramek, otwierając posiedzenie oświadcza, że obecne posiedzenie jest dalszym ciągiem posiedzenia, przerwanego 4 marca 1933 r. Następnie przewodniczący stwierdza, że 72 mandaty partji socjalno-demokratycznej zostały uznane za wygasłe. W ten sposób rada narodowa składa się jedynie z 91 posłów, z czego 66 chrześcijańsko-społecznych, 6 członków Heimwehry, 9 posłów wielkoniemieckich i 10 członków związku chłopskiego. Bezpośrednio potem poseł wielkoniemiecki dr. Hampl złożył oświadczenie, w którem stwierdził, że

posiedzenie zwołane zostało bezprawnie.

Wedle konstytucji ani rządowi, ani prezydentowi republiki nie przysługuje prawo zwoływania lub zamykania sesji. W obecnych okolicznościach pozostawała rządowi jedyna droga zaproponować prezydentowi rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów. Przewodniczący wskazał, że deklaracja dra Hampla nie jest uzasadniona, poczem zarządził 15-minutową przerwę.

Po pauzie przybyli na posiedzenie członkowie rządu z kanclerzem Dollfussem i wicekanclerzem Feyem na czele i powitani oklaskami zajęli miejsca na ławach rządowych. W pustej loży dyplomatycznej zajął miejsce jedynie polski charge d'affaires.

Przewodniczący otwierając posiedzenie oświadcza, że zadaniem rady narodowej jest

zatwierdzić 471 dekretów rządowych,

wydanych od marca roku ubiegłego, oraz dzisiejszy dekret, na mocy którego weszła w życie nowa konstytucja związkowa.

Zarządzono następnie przerwę, w czasie której zebrała się komisja konstytucyjna.

Posiedzenie komisji konstytucyjnej, na którem zatwierdzono wszystkich 471 dekretów i nową konstytucję — trwało niespełna pół godziny.

Na posiedzeniu plenarnem dekrety i nowa konstytucja przyjęte zostały w 3 czytaniach przez trzykrotne powstanie z miejsc. Za przyjęciem głosowali posłowie chrześcijańsko-społeczni Heimwehry i 2 posłów związku chłopskiego. Reszta posłów związku chłopskiego była nieobecna. Przewodniczący partji wielkoniemieckiej dr Foppa złożył w imieniu partji

energiczny protest,

który w streszczeniu brzmi: „Wobec narodu i całego świata podnosimy uroczysty protest przeciw reżimowi, który bez posiadania większości narodu od roku postawił się poza konstytucją i brutalną siłą bagnetami usiłuje zgnieść prawdziwą wolę narodu. Podnosimy energiczny protest przeciw sprzecznemu z konstytucją i prawem ograniczaniu wolności duchowej i osobistej. Protestujemy przeciw niebywałemu prześladowaniu niewinnych ludzi, mężczyzn, kobiet i dzieci, przeciw samowolnemu niszczeniu egzystencyj ludzkich, przeciw kpiącemu z wszelkich zasad humanitarnych aresztowaniu prewencyjnemu i przeciw obozom koncentracyjnym.“ W dalszym ciągu protestuje partja wielkoniemiecka przeciw dzisiejszemu zebraniu, przeciw oktrojowanej konstytucji i przeciw wszelkim pełnomocnictwom dla rządu, domagając się rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów, a wreszcie wskazuje na konieczność współpracy z Niemcami.

Po załatwieniu żądanych pełnomocnictw rada narodowa została rozwiązana.

* * *

Wiedeń, 30. 4. (W) Popołudniu odbyło się posiedzenie rady związkowej na którem przyjęte zostały wszystkie przedłożenia rządowe wraz z nową konstytucją w formie, przyjętej przedpołudniem przez radę narodową. Przeciw przyjęciu dekretów wystąpił jedynie reprezentant związku chłopskiego Felsinger

Masowe aresztowania 1-majowe

Wiedeń, 30. 4. (W). Ubiegłej nocy i w ciągu dzisiejszego przedpołudnia aresztowano w Wiedniu około 3.500 osób politycznie podejrzanych, które zatrzymano w aresztach prewencyjnych, celem niedopuszczenia do zakłócenia porządku oficjalnego obchodu 1-majowego, oraz aby zapobiec ewentualnym demonstracjom w związku z wprowadzeniem w życie nowej konstytucji. Podczas rewizji, dokonanej w mieszkaniach osób podejrzanych i w kanałach znaleźć miała policja większą ilość materjału wybuchowego. Straż graniczna nad granicą czechosłowacką została wzmocniona, aby zzapobiec napływowi materjału agitacyjnego.

Prawdziwie amerykański napad rabunkowy na kasę Związku Narodowego Polskiego w Chicago

Chicago. 30. 4. PAT. Przed zamknięciem biur w gmachu Związku Narodowego Polskiego do pokoju kasjera na III. piętrze weszło 6 bandytów, uzbrojonych w ręczne karabiny maszynowe Kazali oni wszystkim urzędnikom stanąć pod ścianą z podniesionemi rękami a kasjerce, p. Masłowskiej, polecili wydać sobie, znajdujące się w kasie walory. Bandyci skradli 1524 dolarów gotówką, 8.000 dolarów w papierach wartościowych i czeki na sumę 10.000 dolarów, których oczywiście nie będą mogli spieniężyć. Wychodząc z pokoju zabrali z sobą p. Masłowską, jako żywą tarczę na wypadek, gdyby ktoś z urzędników chciał do nich strzelać. Bandyci puścili swą zakładniczkę na wolność dopiero wtedy, gdy wsiedli do oczekującego ich samochodu, którym umknęli bez śladu.

Napad był starannie przygotowany i niezawodnie dokonany w porozumieniu z osobami, które dokładnie znały warunki i zwyczaje biura związku. Bandyci musieli wiedzieć dokładnie, o której godzinie otwiera się kasy banku centrali związkowej i o której przyjeżdża z banku samochód pancerny po pieniądze i walory W kilka minut po odjeździe rabusiów samochód ten stanął przed domem związku. Związek żadnej w tym wypadku straty nie poniesie, ponieważ był ubezpieczony od rabunku.

Katastrofa kopalniana w Anglii

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn, 30. 4. (L). W kopalni węgla Plank-Lane w Leigh-Lancashire wydarzył się dziś rano wybuch pyłu węglowego, skutkiem czego większa ilość górników została zasypana. W kopalni pracowało w chwili wybuchu przeszło 200 górników, z których około 100 zdołało się wydostać na powierzchnię. Podjęta natychmiast akcja ratunkowa doprowadziła do wydobycia przeszło 20 rannych. Jak słychać, kilkunastu górników poniosło śmierć.

Potworna zbrodnia obłąkanego

Nawy Jork, 30. 4. (PAT). W Jersey City obłąkany cieśla w kilka minut po mszy świętej zastrzelił kapelana Juljusza Moscati, proboszcza kościoła katolickiego Notre Dame i du Mont Carmel. Zabójca ranił ciężko bratową księdza. Proboszcz zginął od kuli mordercy, kiedy usiłował obronić się każdej robocie o charakterze antypaństwowym. zranioną kobietę przed obłąkanym napastnikiem.

Marconi zapowiada nowy rewelacyjny wynalazek

Wiedeń, 30. 4. (PAT). „N. F. Presse“ donosi z Rzymu, że Marconi, który święci właśnie 60-rocznicę swych urodzin, pracuje na jachcie „Electra“ nad jakimś tajemniczym wynalazkiem. W depeszy, wysłanej do Londynu Marconi wyraża nadzieję, że za rok, albo dwa ogłosi wynalazek taksamo sensacyjny, jak w roku 1901, kiedy pierwsza depesza radjowa była wysłana przez Ocean Atlantycki. Laboratorjum Marconiego strzeżone jest przez osobną straż.

Wystawa Wojciecha Weissa i jego uczniów

Wystawa prof. Wojciecha Weissa w Pałacu Sztuki wypełniająca dużą salę i świetlicę, obejmuje twórczość jego od **samych zaczątków** to jest **od r. 1890 aż po dzień dzisiejszy.** Daje zatem przekrój całej jego działalności malarskiej, wysuwającej go na jedno z czołowych miejsc we współczesnem malarstwie polskiem. (Przekrój niezupełny wobec braku szeregu znanych nam z dawnych wystaw wartościowych dzieł.)

Z dotychczasowego bilansu, poprzez wszystkie okresy i całą różnolitość form uderza tu indywidualność **bujna** i o szerokiej skali. Nazwisko Weissa kojarzy się potocznie ze słoneczną wizją sądów i perłowo jasnych ciał kobiecych. Tu ukazuje się nam ponadto artysta cichych, lirycznych wnętrz, historycznej anegdoty, kawiarnianej impresji, ludowego motywu i klimtowskiej fantastyki. Powie ktoś, że były to próby, poszukiwania. Że wypłynął on właściwie dopiero na owym „jasnym brzegu“ wspomnianych wyżej, późniejszych tematów. W rzeczywistości mamy tu jednak do czynienia z różnemi stronami jednej i tej samej bogatej i wrażliwej indywidualności, wypowiadającej swoją anegdotę, muzykę, lirykę i podniety życiowe w kolorach i kształtach, a jeśli chodzi o wartości istotnie malarskie, to już właśnie w tych pierwszych fazach występują one z siłą, niekiedy bardziej przekonywującą, niż we wielu późniejszych.

Rozwój sztuki weissowskiej idzie od liryzmu ku wzmagającemu się kultowi radości życia i ociekającej żywotnością natury. Podnosi on ku słońcu swoje pełne, jak dojrzałe owoce, formy ciała kobiecego, fałdziste draperje, jaskrawe czuby kwiatów i rozkwitłe sady. Skłębi czasem w swoim obrazie gęstą różnorakość przedmiotów — żywych i martwych, — parujący energją inwentarz natury, a chwilami winduje swój dytyrambiczny zapał wysoko, aż po krańce alegorji, z wizerunkami Centaurów i psotliwą pogodą amorów.

Ów wielki kult witalności natury, potrącający miejscami o coubertowską egzaltację, prowadzi malarstwo Weissa aż do ostatecznej konsekwencji: podporządkowania obrazu zjawisku natury, nadania każdemu skrawkowi natury racji bytu w obrazie. Nie plastyczna interpretacja motywu, nie to co stanowi istotny sens obrazu jako takiego: wytworzenie głębszych stosunków plastycznych w obrębie obrazu i samostarczalne ich skomponowanie; lecz ścisłe studjum danego zjawiska (w większości wypadków: aktu), wydobycie wszystkich nuanceów kształtu i światła, specjalne, wręcz podkreślanie swej urywkowości i fragmentaryczności motywu, by tą drogą dać w obrazie, niejako okno na świat, by dać iluzję sięgania ręką w gęstwinę natury, dla wydobycia z niej jednej, przypadkowej niemal, garści jej bogactwa.

Jego pierwiastki emocjonalne zamykają się więc już w samem zjawisku natury, raczej, niż w interpretacji malarskiej. Ukochanie pełni, wypowiada się w pełni form i kształtów malowanego ciała, bujność — tam się też wyraża, tak, że problem cały przenosi się na naturalistyczne odzwierciedlenie wybranego typu przedmiotów.

Weiss zareagował na impresjonizm. Był to wszak najżywotniejszy i jedyny istotnie malarski kierunek jego czasów. Ale impresjonistyczną gamę oddał on na usługi wspomnianej wyżej postawy wobec natury. Swoją jasną wizję świata chciał oddać w jasnych kolorach. Ogrody swoje i ciała chciał skąpać w jasnym basenie słońca. Modelując zatem z całą naturalistyczną ścisłością swoje kształty w obrazie, **powleka,** niejako, ich powierzchnie grą ciepłych i chłodnych tonów, owemi zasadniczymi kontrastami wyniesionymi z impresjonistycznego warsztatu. U impresjonistów świat się spłaszczył. Stał się cienkim, jak siatkówka oka, bo na niej też się ulokował. Nonsensem byłoby uważać to za zubożenie jego wyrazu. Radość i niesłychane bogactwo sensacji barwnych, mobilizacja całej palety, ogromnie trudne rozwinięcie wszystkich wzajemnych stosunków barw, — wszystko to dało problemy na cały wiek, zaangażowało mózg i wrażliwość do gruntu, wyłoniło wielką ideę epoki, z której później z żelazną konsekwencją wylęgały się następne, aż po dzień dzisiejszy aktualne.

Weiss zaczerpnął w impresjoniźmie powłokę dla swojego rajskiego i bryłowego świata. Wziął u niego, niejako, **metodę rozświetlania go.** Nie wziął wizji impresjonistycznej, ni jego czołowego problemu. Dlatego też świat jego, z ducha swojego — trójwymiarowy, to świat kształtów, ciał, ogrodu i zabawy, — nie zaś terenem realizowania problemu

Nowe rozporządzenia: o ulgach celnych

Warszawa. 30. 4. PAT. W Dzienniku Ustaw R. P. nr. 36 poz. 333 ogłoszono rozporządzenie ministrów: skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa i reform rolnych z dnia 26 kwietnia rb. o ulgach celnych. Rozporządzenie to zawiera długą listę ulg celnych, w której wyliczone są towary oraz wysokość stawek ulgowych. W ten sposób ogłoszony został system ulg celnych, które zaczną obowiązywa z dniem wejścia w życie rozporządzenia, a więc 1 maja br. i będą obowiązywać do 29 października br. włącznie. W porównaniu z dotychczasową listą ulg celnych nowa lista zawiera pewne zmiany, polegające na wprowadzeniu szeregu nowych towarów oraz na skasowaniu kilku ulg dawniej obowiązujących.

o zakazie przywozu

Warszawa. 30. 4. PAT. W Dzienniku Ustaw R.P. nr. 36 ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 27 kwietnia br. o zmianie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 11 października 1933 r. w sprawie zakazu przywozu niektórych towarów. Na podstawie tego rozporządzenia zakazami przywozu objęte zostają również węgiel kamienny, antracyt, węgiel brunatny, koks oraz brykiety z węgla kamiennego i brunatnego. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 maja br.

Adwokat defraudant skazany na 4 lata więzienia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30. 4. (Sin). Dziś ogłoszony został wyrok w procesie adw. Parzyńskiego, pociągniętego do odpowiedzialności karnej za sprzeniewierzenie pieniędzy klijentów w wysokości przeszło pół miljona zł. Sąd skazał nieuczciwego adwokata na 4 lata więzienia i pozbawienie prawa praktyki adwokackiej na przeciąg lat pięciu od chwili opuszczenia więzienia. Sąd uznał winę oskarżonego za udowodnioną we wszystkich 56 wypadkach, wymienionych w akcie oskarżenia. Sąd uznał, że oskarżony działał z całą świadomością, chociaż dał wiarę tłómaczeniom oskarżonego, że banki amerykańskie nie wypłaciły pieniędzy, że zarwał go adwokat medjolański i że został poszkodowany przez kryzys, niemniej jednak wszystkie te przyczyny nie usprawiedliwiają przestępstw oskarżonego. — Oskarżony jako adwokat musiał sobie zdawać sprawę, że czyny te kolidują z kodeksem karnym, znał doskonale przepisy i sankcje karne, jakie grożą wrazie nieuczciwego postępowania. Przy wymiarze kary jako okoliczność obciążającą przyjął sąd przywłaszczenie pieniędzy klijentowskich przez adwokata, jak i wysoki poziom intelektualny oskarżonego. Wskutek tych machinacyj poszkodowani zostali ciężko ludzie niezamożni, analfabeci. Jako okoliczność łagodzącą przyjęto dotychczasową nieposzlakowaną przeszłość oskarżonego, częściowy zwrot pieniędzy przez oskarżonego, lekkomyślność, brak poczucia rzeczywistości, wpływ żony, słabą wolę, oraz poprawne zachowanie się oskarżonego w wielu wypadkach.

Jednocześnie zostało zasądzone powództwo cywilne na 170.000 zł., pozostałe jako nieuwzględnione zostało oddalone. Prokurator zapowiedział apelację. Jak wiadomo, oskarżyciel publiczny domagał się najwyższej sankcji karnej 7 i pół roku. Obrońcy prosili o zwolnienie oskarżonego za kaucją, względnie o nadzór policyjny. Prokurator sprzeciwił się temu, a sąd mając na względzie, że oskarżony nie posiada żadnego majątku i żego obecnie nic nie wiąże z krajem poza rodziną, postanowił zatrzymać go w więzieniu. Oskarżony przyjął wyrok z całkowitym spokojem.

Młodzież rumuńska manifestuje na cześć króla

Bukareszt, 30. 4. (PAT). Wczoraj rano w Bukareszcie odbyła się wielka manifestacja studentów na cześć króla Karola. W manifestacji tej wzięły udział liczne tysiące młodzieży uniwersyteckiej. Po wiecu na placu uniwersyteckim, gdzie wygłoszono liczne przemówienia stwierdzające przywiązanie do monarchy, utworzył się pochód, który przeszedł przez główne ulice miasta do pałacu królewskiego. — Król ukazał się na balkonie, owacyjnie witany przez zgromadzony przed pałacem tłum. Prezes stowarzyszenia studentów wygłosił entuzjastyczne przemówienie, na które król odpowiedział, dziękując młodzieży za manifestację na cześć jego osoby i zapewnił młodzież rumuńską o swej miłości i poparciu.

• • •

Bukareszt, 30. 4. (PAT). Trybunał wojenny na nocnem posiedzeniu postanowił odrzucić skargę apelacyjną 13 skazanych za udział w spisku, organizowanym przez Precupa.

ściśle plastycznego, o rozpiętości dalekiej, idącej przez długie i mozolne okresy. Weiss w swojem nastawieniu dotarł do perfekcji. Ogromna wiedza malarska i władza nad środkami doprowadziły go do mistrzostwa i wirtuozerji. Posiada jednak talent za żywotny i wielki, by nie poczuć niebezpieczeństwa — doskonałości... Czasem, jednym śmiałym obrotem staje przed nami z świeżym błyskiem pełnej i intenzywnej malarskości. Daje wtedy rzeczy dobyte z samej głębi bujnej swojej i niespożytej wrażliwości. Wychodzi wówczas cała daleka perspektywa tkwiących w nim dyspozycji, owa suggestja, która wpłynąć musiała na duże falangi jego uczniów, wśród których znajdujemy już obecnie garść znanych dobrze w Polsce i wybitnych talentów.

Wychowawczy wpływ Weissa tkwić musiał w sile jego twórczych impulsów, w giętkości jego, wynikającej z bogatej i bujnej kultury wewnętrznej. W ukazaniu i opanowaniu wielkiej skali materji olejnej, którą stosowuje, w estetyźmie, wyszlifowanym na dalekich tradycjach, od Renesansu aż po fazy ostatnie w rozwoju malarstwa, wszystko to tworzy koło siebie atmosferę dużych możliwości i pełnej swobody rozwojowej, która wydała też odpowiednie owoce.

(Dok. nast.)

H. WEBER.

Hiszpanja boi się „inwazji" Trockiego

Paryż, 30. 4. (PAT). Z Madrytu donoszą, że władze tamtejsze rozesłały do posterunków granicznych fotografje Trockiego z nakazem niedopuszczenia go na terytorjum Hiszpanji.

• • •

Paryż 30 4. PAT Z Barcelony donoszą że odbyła się tam manifestacja anty-faszystowska, w której wzięło udział zgórą 40.000 osób, należących do wszystkich politycznych organizacyj lewicowych z wyjątkiem komunistów. Manifestanci przedefilowali przed prezydentem Katalonji, który wygłosił przemówienie, wzywające do zjednoczenia wysiłków dla obrony niepodległości.

Manja prześladowcza Waldemarasa

Ryga, 30. 4. PAT. Z Kowna donoszą: Przebywający obecnie w Zarasach b. premjer Waldemaras choruje na manję prześladowczą, doprowadzającą do ciągłych zatargów z organami policji, pod której dozorem pozostaje. Przed paru dniami prof. Waldemaras zawiadomił ministerstwo spraw wewnętrznych, że grozi mu porwanie i uprowadzenie do Polski. Ministerstwo spraw wewnętrznych przeprowadziło dochodzenie i, jak podaje Sekmadenis, stwierdzono, że obawy Waldemarasa są wyłącznie wytworem jego bujnej fantazji.

PIĘŚCIARZE POLSCY JADĄ DO AMERYKI.

Warszawa, 30. 4. (PAT). W najbliższych dniach wyjeżdża do Ameryk reprezentacyjna drużyna pięściarzy polskich. W drugiej połowie maja rozegra ona mecz w Chicago. Skład reprezentacji w kolejności wag przedstawia się następująco: Rotholz, Rogalski, Kajnar, Sipiński, Misiurewicz, Majchrzycki, Karpiński i Pilat.

Delegacja polska do Estonji

Tallin, 30. 4. PAT. Delegacja polska, składająca się z Marszałka Senatu Raczkiewicza, prezesa BBWR płk. Sławka, ministra pracy i opieki społecznej Hubickiego, senatorki Hubickiej, płk. Rusina będzie przyjęta przez szefa państwa Patsa, prezesa Einbunda oraz ministra spraw zagranicznych. Na dworcu będzie obecna straż honorowa Kaitseliitu. Goście polscy, którzy przybywają do Tallina w dniu 3 maja, spędzą w Estonji 3 dni, z czego 2 w Tallinie i jeden w Tartu.

Studenterja obwiepolska przy robocie antyżydowskiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 30. 4. (Sin) Studenci obwiepolscy znaleźli w ostatnich dniach nowy sposób manifestowania swoich antysemickich poglądów. W ciągu ostatnich dni poraz drugi złożyli wizytę, tym razem w kawiarni „Italja", protestując przeciwko zatrudnianiu w kawiarni orkiestry żydowskiej. Jeden z demonstrantów wygłosił przemówienie, przyczem wezwał publiczność do opuszczenia kawiarni. Goście chcąc uniknąć niemiłych ewentualnych konsekwencyj szybko opuścili lokal. W czasie opuszczania kawiarni doszło do zajścia między demonstrantami a gośćmi. Policja interwenjowała i aresztowała sześciu demonstrantów, przeważnie studentów.

6 obchodów 1-majowych w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 30. 4. (Sin) Władze stolicy udzieliły zezwolenia na urządzenie sześciu pochodów 1-majowych, w tem trzech polskich i trzech żydowskich. Organizacje żydowskie, a więc Poalej Sjon prawica i lewica oraz Niezależna Socjalistyczna Partja Pracy manifestować będą w dzielnicy żydowskiej, Bundowcy razem z PPS, dalej oddzielnie manifestować będą „fracy" i grupa Moraczewskiego. Po zebraniach odbędą się pochody manifestacyjne, przyczem trasa ich ułożona została w ten sposób, ażeby te pochody nie zetknęły się ze sobą. Zabroniono wyszynku alkoholu. Tramwaje i autobusy będą czynne od godz. 2 popołudniu, ogrody będą otwarte dopiero od godz. 3 popołudniu, by zapobiec gromadzeniu się.

Biura ambasady i konsulatu sowieckiego w Warszawie będą nieczynne, jak również nieczynne będą biura poselstwa i konsulatu niemieckiego. Zamknięte będą również biura poselstwa austrjackiego w Warszawie, albowiem z dniem jutrzejszym proklamowany będzie w Austrji dzień 1-go maj jako dzień święta państwowego.

Dolar, marka, funt, lir

Warszawa, 30. 4. (PAT). W dniu dzisiejszym na rynku walutowym nie zanotowano większych zmian. Dolar naogół minimalnie się wzmocnił, Berlin spadł w Warszawie z 208.80 do 208.70, zaś w Zurychu wzrósł 121.45 do 121.70 w dniu dzisiejszym. Dewizy na Londyn i Medjolan nie wykazują żadnych zmian.

Czyżby próba zamachu na Barthou?

Paryż, 30. 4. PAT. Prasa podaje, że minister Barthou w podróży z Pragi do Paryża uniknął szczęśliwie wypadku, który mógł mieć poważne następstwa. Jak donosi „Matin" pomiędzy stacjami Ignay Avricourt a Richecourt le Chateau obrzucono przejeżdżający pociąg kamieniami. — Jeden z nich trafił w szybę wagonu sypialnego, w którym znajdował się minister. W szybie wybita została dziura wielkości 30x15 cm.. Towarzyszący ministrowi komisarz policji zameldował o wydarzeniu władzom policyjnym w Nancy, które wszczęły dochodzenie.

Prof. Aszkenazy laureatem nagrody literackiej m. Warszawy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30. 4. (Sin). Dziś odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Kościalkoskiego posiedzenie sądu konkursowego nagrody literackiej m. Warszawy. Wysunięto 9 kandydatów: prof. Aszkenazego, Grubińskiego, Iłłakowiczówny, Irzykowskiego, Miriama-Przesmyckiego, Słonimskiego, Świętochowskiego, Wiktora i Wierzyńskiego.

Szwajcarski Bank Dyskontowy zawiesił wypłaty

Genewa, 30. 4. (PAT). Jeden z największych banków szwajcarskich Szwajcarski bank dyskontowy zawiesił w dniu dzisiejszym wypłaty. Znalazłszy się w zeszłym tygodniu w trudnościach płatniczych bank zwrócił się do uczestników planu reorganizacyjnego, przyjętego ubiegłego roku o wpłaceniu obiecanych wówczas sum. Na podstawie tego planu rząd federalny szwajcarski miał wpłacić 10.000 fr. szw., główny Bank szwajcarski 15.000.000. Jednakże większość socjalistyczna nowego rządu odmówiła wykonania zobowiązań, przyjętych przez rząd poprzedni. Temsamem upadły również zobowiązania innych uczestników planu reorganizacyjnego. W ciągu ostatnich 2 lat bank spłacił wierzycielom 330.000.000 fr. Jest on jeszcze dłużny około 120.000.000. Aktywa mają przewyższać pasywa. Zawieszenie wypłat Banku szwajcarskiego wywołało w kraju wielkie wrażenie.

W 6 stolicach europejskich przygotowano rozruchy na 1-go maja

Paryż, 30. 4. (PAT). Brukselki korespondent „La Liberte" donosi, że policja belgijska wykryła konspiracyjne zebranie międzynarodowego komitetu rewolucyjnego, który miał zorganizować w dniu 1 maja rozruchy rewolucyjne w 6 stolicach Europy. Z pośród uczestników zebrania aresztowano 1 Szwajcara, 2 Holendrów, 2 Polaków, 2 Jugosłowian, 1 Niemca i 1 Włocha. W chwili wkroczenia policji rewolucjoniści usiłowali zniszczyć jakieś dokumenty, policja przeszkodziła jednak temu, zabierając wiele materjału, z którego wynika, że główna akcja skierowana była na wywołanie zamieszek w Paryżu

Burza nad Berlinem

Berlin, 30. 4. (R) Ponad prowincją brandenburską przeszła wczoraj wieczór gwałtowna burza, połączona z gradobiciem i ulewą. W nie wyrządzając jednak żadnej szkody. Niektóre ulice miasta pokrywała warstwa gradu, dochodząca do 30 cm. grubości. W ciągu nocy alarmowano straż pożarną przeszło 600 razy, przeważnie w celu wypompowania zalanych suteryn i piwnic. Zaczniejszą szkodę wyrządził grad kilku miejscach w Berlinie uderzyły pioruny, w ogrodach i polach.

ZEMSTA ŻEBRAKA.

Kielce, 30. 4. (PAT). We wsi Worowce do zagrody Józefa Chlebnego przybył po prośbie Józef Semczuk, pochodzący z powiatu jędrzejowskiego. Gdy Semczukowi odmówił Chlebny jałmużny, ten z zemsty podpalił zabudowania, które doszczętnie spłonęły.

KOMUNIKATY.

— **SOCIETO ESPERANTO.** (Smoleńska 9) Dziś, godz. 8 odczyt adw. dra Drehera n.t. „Zasady odpowiedzialności wg. kodeksu karnego". Wstęp dla członków i gości wolny.

— **ALLIANCE FRANCAISE** dziś, 6 wiecz. odczyt prof. Moreau-Reibel o teatrze paryskim, sala IV-go gimn. Krupnicza 2, I. p. Wstęp wolny.

— **EL-AL.** Dziś o 5.30 walne B.C. o 7-mej A.C. A. H. proszeni o przybycie.

— **ARLOSOROWJA.** Dziś, 8 wiecz. referat d. Katza o „Ideologji Gordona.

— **„ACHDUT".** (Koletek). Dziś, 8 wiecz. referat tow. Herzlicha.

— **DWA WŁAMANIA W JEDNYM DOMU.** Nocy onegdajszej dokonano włamania kasowego w Cnetralnej Kasie Pożyczkowej Oszczędnościowej w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej l. 6, oraz włamania kasowego w Polskim Tow. Weteranów im. Marszałka Piłsudskiego, znajdującym się w tym samym budynku. Z Centralnej Kasy Pożyczkowej, skradziono gotówkę około 1.500 zł., zaś w drugiej kasie nic nie było. Sprawcy dostali się do biur przez odemknięcie drzwi dobranym kluczem.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA.

SPORT BIELSKI Z NIEDZIELI. Czwarta runda rozgrywek mistrzowskich klasy A. nie przyniosła nic nadzwyczajnego. W tabeli prowadzi nadal TS Biała—Lipnik. Pojedyncze zawody zakończyły się następującemi rezultatami:

T. S. Biała-Lipnik — „Hakoah" Bielsko 4:1 (2:0), niezasłużone wysokie zwycięstwo drużyny bialskiej.

B. K. S. Biała — „Czarni" Żywiec 1:1 (1:1).

DFC „Sturm" Bielsko — „Grażyna" Dziedzice 2:1 (1:0).

„Soła" Żywiec — Leszczyński KS Biała 2:1 (0:1).

Zawody mistrzowskie ligi śląskiej między bielskim BBSV a KS „Naprzód" (Lipine), zakończyły się nierozstrzygnięte w stosunku 2:2 (0:2), będąc pięknym sukcesem outsidera ligi, jakim jest BBSV, przeciwko zajmującemu pierwsze miejsce tabeli, górnośląskiemu KS „Naprzód".

SSP „HITACHDUTH". Dziś, w dniu pierwszomajowego święta robotniczego o godz. 9-tej rano w lokalu (Bielsko, Kazim. Wielk. 2/II). zbiórka wszystkich członków celem gremjalnego wzięcia udzia-

SSP „HITACHDUT". Dziś w dniu pierwszomajowego święta robotniczego o godz. 9-tej rano w lokalu (Bielsko, Kazim. Wielk. 2/II), zbiórka wszystkich członków celem gremjalnego wzięcia udziału w demonstracji ulicznej. Dziś, o 8.30 wiecz. we własnym lokalu uroczystość pierwszomajowa. W programie chór, produkcje muzykalne, oraz przemówienie tow. dra Józefa Traubera.

DZIS W KINACH: Apollo: „Wyrok życia" (Irena Eichlerówna). — Miejskie Bielsko: „Henryk VIII.". — Miejskie Biała: „Cesarskie łowy"

JUTRO WYSTĘP JÓZEFA KOŁODNEGO! Po niebywałym ostatnim sukcesie w Bielsku wystąpi znakomity pieśniarz, niezrównany humorysta żydowski, Józef Kołódny, jutro w środę, 2 maja, po raz ostatni w Bielsku, tym razem w zupełnie nowym programie. Wieczór odbędzie się w sali Gminy Żydowskiej w Bielsku, początek o 8.30. Bilety po cenach popularnych w księgarni „Vienna", Bielsko, Pasaż Lindnera, oraz w cukierni p. Biegeleisena, Biała, 11-go Listopada.

DZIŚ W KATOWICACH

Teatr Polski: godz. 20 „Rodzina".

Kinoteatry: Capitol: Kajdany życia. — Casino: Rewizor (Vlasta Burian). — Coloseum: Szpieg w masce (H. Ordonówna). — Palace i Rialto: Precz z miłością i Powrót Sherlocka Holmesa. — Union: Piękny jest świat i 100 metrów miłości (Dymsza) — Dębina Dąb: Zatrute dusze i Salto mortale. — Heljos Szopienice: Tajemnica ogrodu zoologicznego i Rok 1914 (Smosarska).

Kiedy skończy się udręka opłat mostowych?

Jak wiadomo, w związku z wybudowaniem nowego mostu u wylotu ul. Krakowskiej, łączącego Kraków z dzielnicą Podgórze, wprowadziły władze miejskie opłaty za przekroczenie dwóch mostów łączących Kraków z dzielnicą podgórską, a mianowicie: za przejście mostu u wylotu ul. Mostowej i mostu u wylotu ul. Krakowskiej muszą przechodnie płacić kwotę pięciu groszy. Jest to dla ludności podgórskiej uciążliwy podatek zwłaszcza, że Podgórze nie jest już więcej odrębnem miastem, lecz stanowi część Wielkiego Krakowa, a stosunki między dzielnicą podgórską a Krakowem są z natury rzeczy bardzo ożywione. Przeciętnie wynosi ten podatek conajmniej 15—20 groszy dziennie, a ściągany on jest przytem w sposób aż nadto rygorystyczny. Zwolniona jest z tego podatku wyłącznie młodzież szkolna, reszta zaś ludności ma do wyboru albo płacić opłatę mostową, albo też udawać się do Podgórza okrężną drogą, bo aż przez trzeci most, znajdujący się u wylotu ul. Starowiślnej.

W związku z rygorystycznem ściąganiem opłat dochodzi na obydwu mostach do częstych awantur i przykrych incydentów. Ludność ma poprostu dość tej „rogatki" mostowej, a są liczne sfery, które w żaden sposób nie chcą i nie mogą się pogodzić z temi opłatami. Chwytają się tedy rozmaitych trików, postępów, byleby tylko wyjść z pod kontroli surowych strażników. Często też można na obydwu mostach zauważyć „wyścigi" szczególnie młodszych przechodniów, którzy zamiast złożenia pięciu groszy, „wyścigują się" ze strażnikami i przeważnie wyścig wygrywają. Surowość zaś tych strażników dochodzi do tego stopnia, że niejednokrotnie można zauważyć żebraków błagających o przepuszczenie ich przez most bez opłat, ludzi notorycznie biednych, dla których kwota pięciu groszy jest sumą znaczną, a którzy nie mogą przekroczyć mostu, odpędzani przez strażników, wskazującym im łaskawie drogę przez trzeci most.

Dla ludności żydowskiej ma udręka opłat mostowych jeszcze inne oblicze. Chodzi tu przedewszystkiem

o sobotę i święta żydowskie,

kiedy z przyczyn religijnych nie wolno Żydowi uiszczać żadnych opłat i kiedy bardzo często zmuszony on jest przedłużyć sobie drogę, bo niema mowy o żadnych względach w oczach strażników.

Niewątpliwie zaś najprymitywniejsze są liczne przykre incydenty podczas pogrzebów żydowskich. Jak wiadomo, cmentarz gminy żydowskiej w Krakowie znajduje się obecnie na terenie dzielnicy podgórskiej i bardzo często można ostatnio widzieć kroczące kondukty pogrzebowe z Krakowa w kierunku Podgórza. Strażnicy nie przepuszczają uczestników pogrzebu i bardzo często żądają opłat nawet od najbliższej rodziny zmarłego kroczącej w kondukcie. Że przytem dochodzi do awantur, to już całkiem zrozumiałe.

Nowy podatek we formie opłat mostowych, nałożony na ludność podgórską trwa już przeszło rok. Opłaty te stanowią prawdziwą udrękę i czas najwyższy, ażeby z niemi skończyć. Nie są one niczem uzasadnione, Podgórze nie jest odrębnem miastem, lecz jest taką samą dzielnicą miasta, Krakowa, jaką są wszystkie inne dzielnice. Przy przejściu z jednej do drugiej dzielnicy m. Krakowa nie pobiera się żadnych opłat, dlaczego przyznano ten „przywilej" wyłącznie dzielnicy podgórskiej? A jeśli już opłaty muszą istnieć, to dlaczego władze miejskie nie wprowadzają ulg dla najuboższej ludności, która wprawdzie nie może się wykazać legitymacjami bezrobotnych, ale która często jest w tej samej sytuacji, a może nawet gorszej niż bezrobotni? A wkońcu należałoby pouczyć strażników mostowych, by okazywali więcej taktu wobec przechodniów, a w szczególności wobec uczestników pewnych ceremonij religijnych. Jeśli już opłaty mostowe muszą istnieć, to przynajmniej trzeba wszystko uczynić, ażeby położyć kres wiecznym awanturom i przykrym incydentom przy składaniu opłat. A przy tych awanturach niezawsze wina spada wyłącznie na publiczność.

KRONIKA KRAKOWSKA

Kolonja Rabczańska apeluje!

Obok krakowskiego Zakładu Sierót Żyd. i Zakładu Starców zajmuje Towarzystwo Rabczańskiej Kolonji leczniczej im. Marji Fraenklowej, najpoczesniejsze miejsce wśród żydowskich stowarzyszeń charytatywnych w Krakowie.

Istnieje ono już od 44 lat i ze skromnych początków rozwinęło się zczasem do tego stopnia, że wysyła corocznie w 3 partjach 450 dzieci skrofulicznych lub skrofulami zagrożonych na kuracje do Rabki.

W ten sposób Towarzystwo to już

tysiącom dzieci przywróciło zdrowie,

względnie uchroniło od utraty tego najcenniejszego skarbu człowieka.

W obecnych ciężkich czasach kryzysowych i to Towarzystwo humanitarne również walczy z niedostatkiem, gdyż dawniejsze wydatne subwencje Władz państwowych i samorządowych zmalały do tego stopnia, że prawie nie zaważają na budżecie, którego rozmiary musiały wzróść proporcjonalnie do wzrostu ilości dzieci, uczestniczących w Kolonji.

Doroczna zbiórka uliczna przy stolikach na rzecz Kolonji rabczańskiej odbędzie się we środę dnia 2 maja br.

Towarzystwo zwraca się do szerokich sfer naszego społeczeństwa z gorącą prośbą o żywy udział w tej zbiórce. Każdy choćby najdrobniejszy datek będzie z wdzięcznością przyjęty, a ofiarodawcy będą mieli wewnętrzne zadowolenie w przeświadczeniu, że swoim datkiem przyczynią się do uzdrowienia młodego pokolenia, zagrożonego gruźlicą, której nieleczone skrofuły ułatwiają przystęp do organizmu ludzkiego, stwarzając w ten sposób niebezpieczne źródła infekcyjne nietylko dla innych dzieci zdrowych, ale nawet dla ludzi dorosłych.

Osiedle młodzieży gimnazjum żydowskiego w Krakowie

Onegdaj odbyło się w krakowskiem gimnazjum żydowskiem liczne zebranie rodziców. Przewodniczyła prezesowa Komitetu Rodzicielskiego p. Tignerowa, która w serdecznem przemówieniu wskazała na wielkie dzieło, jakiego podjął się Komitet Rodzicielski, budując **własne osiedle szkolne, w przepięknej okolicy Zawoji.** Przemawiali następnie dyrektor zakładu p. Scherer, prof. dr. Feldhorn, oraz prezes Żyd. Tow. Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie dr. Hilfstein. Wszyscy mówcy, jak i p. Löffler podnosili ogromnie doniosłe znaczenie budującego się osiedla, i nawoływali społeczeństwo żydowskie Krakowa, by ofiarnością swoją umożliwiło ukończenie tak pięknego dzieła. Wśród serdecznego nastroju zebrani składali hojne ofiary, zgłaszając też gotowość czynnej współpracy. Należy się spodziewać i mieć nadzieję, iż przy wspólnym wysiłku i zbiorowej woli stanie wkrótce własne osiedle szkolne na chwałę społeczeństwa, inicjatorów i na pożytek młodzieży, której zadania w chwili obecnej są o wiele cięższe, niż kiedykolwiek.

Dr. S. St.

—o—

— **DYŻURY LEKARZY.** Dziś mają dyżur w nocy: dr Abend — Rynek podg. 11, tel. 126-37, dr. Bober — Długa 74, tel. 140-85, dr. Fiala — Topolowa 40, dr. Żabiński — Syrokomli 3, tel. 182-68.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A—B 45, ul. Lobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i Kalwaryjska 27.

— **ŚWIĘTO 3-GO MAJA.** Staraniem Krakowskiej Gminy żydowskiej odbędą się we czwartek 3 maja br. uroczyste nabożeństwa w świątyni postępowej dla młodzieży szkolnej o godz. 9.30 rano, zaś w synagodze Starej o godz. 9.15.

Staraniem Tymczasowego Zarządu Gminy żydowskiej w Podgórzu odbędzie się uroczyste nabożeństwo o godz. 10 rano w świątyni przy ul. Brodzińskiego 10.

— **ORGANIZACJE SOCJALISTYCZNO-SJONISTYCZNE** obchodzić będą święto 1 Maja uroczystem zgromadzeniem, pochodem manifestacyjnym, Akademją oraz powszechnem strajkiem. Dziś o 9 rano w sali kina Adria (Starowiślna 21) Zgromadzenie młodzieży. O godz. 10 rano w sali kina Adria Wielki Wiec Publiczny PoaleSjonu, Hitachdutu (Ichud) i org. młodzieży. Referują tow. Ch. Friedborg, Ch. Henig, Mgr. A. Liser i Dr. G. A. Terlo. Po zgromadzeniu uformuje się pochód demonstracyjny, który ul. Starowiślną, Dietlowską, Stradomiem, ul. Grodzką uda się na Rynek, gdzie przyłączy się do pochodu P. P. S.

— **UTRZYMANIE CZYSTOŚCI I PORZĄDKU W MIEŚCIE W PORZE LETNEJ.** Zarząd miejski przypomina przepisy, dotyczące utrzymania w porze letniej porządku i czystości w mieście. W myśl tych przepisów właściciele realności obowiązani są kazać codziennie rano między godziną 5 a 6, a w miarę potrzeby i częściej, po należytem skropieniu zamieść chodnik i ściek na przestrzeni wzdłuż swoich realności. Śmieci należy składać przy ścieku. Chodniki przed realnością powinny być skrapiane w czasie upałów dwa i trzy razy dziennie. Do skrapiania chodników należy używać konewek z sitem, skrapianie ręką lub garnkiem jest niedozwolone. Niestosujący się do wyżej podanych przepisów będą surowo karani. W związku z tem Zarząd miejski zwraca uwagę na korzyści zainstalowania hydrantu wodociągowego specjalnie przy domach nowo wznoszonych, ten bowiem sposób skrapiania chodników zapewnia ich dokładne i skuteczne wymycie z prochu i brudu.

— **LICYTACJA „CZASU".** Wyznaczona na wczoraj licytacja niektórych urządzeń drukarni „Czasu" nie doszła do skutku, wskutek uregulowania należnych kwot.

— **WYSTAWA DRUKÓW Z OKRESU 50-LECIA OFICYNY W. L. ANCZYCA W KRAKOWIE.** Onegdaj odbyło się uroczyste otwarcie wystawy najciekawszych okazów sztuki typograficznej półwiekowej produkcji zakładu drukarskiego W. L. Anczyca w Krakowie. Stara ta oficyna, założona w r. 175 przez autora znanych utworów scenicznych Władysława Ludwika Anczyca ma za sobą niezmiernie bogatą przeszłość, którą w pięknej szacie oglądać można na obecnej wystawie. Wystawę otworzył prezes Tow. miłośników Książki, kustosz Kazimierz Witkiewicz.

— **O DACH NAD GŁOWĄ DLA BEZDOMNYCH.** Zamieszczone przez nas na ten temat uwagi mec. dra Feldbluma stanowią — co uważamy za konieczne podkreślić — osobisty pogląd szan. Autora, a nie opinję sfer właścicieli realności. — Mec. dr Feldblum jest znanym od wielu lat propagatorem socjalnej ochrony lokatorów, i nie należał ani obecnie nie należy do żadnej organizacji właścicieli realności.

— **SPRZEDAWAŁ SKRADZIONY TYTOŃ.** Na ul. Jagiellońskiej został aresztowany Józef Gędłek, (lat 16), robotnik, w momencie gdy sprzedawał wyroby tytoniowe, które skradziono w czasie włamania do sklepu Mojżesza Kardischa przy ul. Długiej 32. Skradziony towar zwrócono poszkodowanemu, a nieuczciwy sprzedawca powędrował do więzienia.

—o—

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

„ARARAT" W KRAKOWIE

Po niebywałych sukcesach w Warszawie i Łodzi, wkrótce zjeżdża do Bagateli czołowy żydowski teatr artystyczno literacki „Ararat" pod kierownictwem znanego poety M. Brodersona. Na pierwszy ogień dany będzie przebojowy program pt. „Hymł efn zych", który przez szereg miesięcy grany był w Warszawie przy stale wyprzedanej widowni. Pierwszorzędny zespół artystyczny, wysoki poziom literacki, wspaniałe dekoracje, niebywałe efekty świetlne złożą się na widowisko, jakiego już dawno Kraków nie oglądał. Premjera w Bagateli w sobotę 5 bm.

—o—

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj „Pieniądz to nie wszystko". Przedstawienie to jest zakupione przez Z. Z. Z. Jutro sztuka K. Zuckmayera „Kapitan z Koepenick". Na przedstawienie tej sztuki młodzież uczęszczać nie może. Pojutrze wieczorem, na uroczystem przedstawieniu komedja polityczna J. U. Niemcewicza „Powrót posła".

— **Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO** (Bocheńska 4) Dziś godz. 8.45 wiecz po cenach 49 gr., 75 gr i 99 gr. głośna sztuka „Graj cyganie" z B. Witlerem i N. Kadeni w rolach głównych.

— **TEATR REWJOWY „ARARAT" w KRAKOWIE.** Już kilka dni dzieli nas od gościny najlepszego żydowskiego zespołu rewjowego „Ararat", który wystawi na scenie Bagateli rewję ze śpiewami i tańcami pt. Hymł efn zych. Naczelne kierownictwo świetnego zespołu warszawskiego, spoczywa w rękach znanego literata Brodersona.

—o§o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa 7.30 „Kapitan z Koepenick".

Czwartek 3.30 popoł. „Straszny dwór". Wieczorem 7.30 „Powrót posła.

TEATR ŻYDOWSKI (BOCHEŃSKA

Gościnne występy B. Witlera

[illegible] „Graj Cyganie".

POSAD POSZUKUJĄ

KRAWCZYNI z praktyką zagraniczną (garderoba dziecięca) poszukuje roboty do domu: Kraków, ul. Dolne Młyny 9, m. 6. 3777g

SIEROTA biedna, 20-letnia, poszukuje posady do dziecka na wyjazd Warunki bardzo skromne. Zgłoszenia — Gelbwachs, ul. Józefa 27 m. 16. 3786bp

EMIGRANT kawaler, w średnim wieku, włada polskim, francuskim i niemieckim językiem w słowie i piśmie, szuka zajęcia w hotelu albo w pensjonacie, ewentualnie w miejscu kuracyjnem albo kąpielowem. Zgłoszenia „L. S.“ do Adm. „N. Dziennika“.

ZDROJOWISKA

ZAWOJA. — Pensjonat „ŚWIT“ już otwarty. — Słoneczne pokoje z werandami, willa ślicznie położona, kuchnia wyborowa. Ceny na maj bardzo niskie. 5569x

RÓŻNE

MIESZKAŃCY Szewskiej, Karmelickiej, okolicy Parku Krakowskiego abonują w najbliższej największej Wypożyczalni książek „ALFA“, Jagiellońska 8. Najkorzystniejszy abonament. 5599kr

SPRZEDAŻ

FIRANKI, Kapy, Serwety, Kilimy, poleca po cenach najniższych: Artystyczna Pracownia Holcerowej, Kraków, Jasna 8. 3789x

40 GROSZY komplet ściągawek „Patenty“ do ręcznych sweterków. ul. Dietlowska 75/12. 3786g

ZPOWODU wyjazdu do sprzedania biurko maszyna Underwood, szafy, ul. Lubicz 9, m. 6. 3785g

FIRANKI, KAPY, od najtańszych do najwytworniejszych poleca — Wytwórnia Firanek Józef Rottner, — dawniej Podgórze, Rękawka, — obecnie Sławkowska 11, telefon 176-92. 2806kr

TROCHĘ HUMORU

PRZYKRY SEN.



— Na miły Bóg, cóż się stało?!

— Przebudziłem się i zdawało mi się, że jestem w więzieniu.

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz.	Zł. 6‘00,	kwartal. Zł.	18‘00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6‘20	„ „	19‘00
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6‘60	„ „	19‘80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ 10‘00	„ „	30‘00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświą[teczne]

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1‘25. — Tekst 1‘—. Nadesłane 0‘75. — Za tekstem 0‘25. — Drobne od słowa 0‘20. Dla poszukujących pracy 0‘10 — Gratulacje 12‘50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“ Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer

Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna